Nr 134. Kraków, 13 Czerwca — Czwartek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
" Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszą się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Guesseur de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 12 czerwca.

Podajemy głos dep. Krzeczunowicza miany dnia 27 maja w Kole polskiem przy obradach nad projektem zmiany regulaminu.

„Już drugi dzień trwa dyskusya ogólna nad projektem zmiany regulaminu, który ułożyła komisya nasza. Wobec obszernych rozmiarów, które przybrała dyskusya i różnych zdań w niéj podanych, czuję się zniewolonym podać także uwagi moje i przywieść powody, dla których będę głosował za przejściem do porządku dziennego nad tym projektem.

Komisya proponuje dodatek do § 4go stanowiący niejako program, do którego jedni zbyt wielką wagę przywiązują, gdy go inni nie wyczerpującym albo zbytecznym, poczęści nawet szkodliwym znajdują. Według tego programu „zasadą Koła jest solidarność Koła między sobą i z sejmem krajowym celem skutecznego reprezentowania interesów polskich i obrony autonomii krajowéj, oraz swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich.“

Szkodliwym jest ten program, że ogranicza solidarność do pewnych celów. W innych §§ regulaminu projektowanego nie znajdujemy postanowienia, któreby zastrzegało Koła ocenienie, czy sprawa poszczególna jest w związku z celami w § 4 wskazanemi. Z tego wypływa, że każdy członek Koła mógłby sądzić, czy taki związek istnieje, czy przeto w sprawie poszczególnéj do solidarności jest obowiązany. Tak rozumieli dążność tego paragrafu ci koledzy, którzy przedemną przemawiali. Dla usunięcia wątpliwości chciał hr. Mieroszowski, ażeby Koło w każdéj sprawie uchwalało, czy solidarność ma być zachowaną. Lecz doświadczenia dawne, w sejmie krajowym nabyte, uczą nas, że w sejmowem Kole polskiem dyskusye nad solidarnością w sprawie poszczególnéj trwały nieraz tak długo, iż do narad w sprawie saméj czasu nie było. Dyskutować nad solidarnością w każdéj z licznych spraw, które w Radzie państwa przychodzą, jest niepodobieństwem. W każdéj rzeczy należy nam mieć interes powszechności naszéj na oku. Lepiéj przeto pozostać przy dawnéj regule solidarności ogólnéj, od któréj Koło może uwalniać wyjątkowo członków swoich na ich własne żądanie.

Projektowane w § 4 wskazanie celów, do których Koło dążyć powinno, jest zbytecznem, bo Koło te cele zawsze miało i zawsze mieć będzie na oku.

Solidarność z sejmem krajowym była w Kole zawsze przestrzegana. Mieliśmy spisy uchwał sejmowych. W myśl tych uchwał przemawialiśmy, W ich myśl stawialiśmy w Izbie wnioski, z których wiele upadało, inne zaś jak np. wnioski do ustaw przeciw lichwie i pijaństwu, bywały przyjmowane.

Obrona interesów polskich, tudzież obrona autonomii krajowéj, szczególnie kompetencyi ustawodawczéj naszego sejmu, była jednem z najgłówniejszych zadań Koła naszego. To właśnie zadanie spełniało Koło zawsze z największą stanowczością. Nie można obwiniać Koła, jeżeli, pomimo téj stanowczéj obrony dążności centralistyczne, wyznawane przez znaczną większość Rady państwa, odnosiły w poszczególnych przypadkach zwycięstwo.

Drogiemi też były Kołu polskiemu prawa obywatelskie i swobody konstytucyjne, w których obronie Koło stawało. Jednakże Koło głosowało w przypadkach poszczególnych przeciw ustawom, te prawa i swobody gwarantującym, gdy te ustawy szkodziły autonomii krajowéj i narodowemu interesowi. Z zadowoleniem sejmu krajowego głosowało Koło przeciw ustawom konstytucyjnym z roku 1867 a nawet przeciw ówczesnej ustawie o prawach obywatelskich, bo te ustawy rozszerzały atrybucye Rady państwa i zawierały przymieszki, które gwarancyę swobód i praw oddawały jedynie Radzie państwa i urzędom centralnym, ze szkodą narodowości i ustawodawczéj autonomii krajowéj.

Mamy w gronie naszem kolegów, np. pp. Czerkawskiego i Kamińskiego, którzy także chcą programu, lecz znajdują, że program komisyi regulaminowéj jest niedostatecznym. Poseł Czerkawski przypomina program, który stawiał przy dyskusyi nad zmianami regulaminu w r. 1875 i zarzuca komisyi regulaminowanéj, że jéj program nie podaje środków, nie wskazuje drogi, którą obrać należy, ażeby dojść do celu. Poseł Kamiński chce odłączenia programu od regulaminu, podaje wniosek do programu innego i żąda wybrania osobnéj komisyi do ułożenia programu. Wobec tych różnych zdań możemy być przekonani, że dyskusye nad samym programem zajmą wiele czasu, którego potrzebujemy dla wielu spraw naglejszych, a nie przyniosą korzyści. Już samo nazwisko grona naszego: „Koło poselskie polskie“ wskazuje cel i jest programem, którego bliższe określenie może go raczéj ścieśnić, niż mu dać większe znaczenie.

Komisya regulaminowa żąda przesyłania protokółów posiedzeń Koła dziennikom; miała ona zapewnie zamiar uchylenia zarzutów bezczynności i tajemniczości, któremi różne pisma obdarzają Koło nasze. Lecz Koło, prócz rzadkich wypadków uchwalania tajemnicy na czas ograniczony, nie okrywa się tajemniczością. Każdy członek Koła ma prawo przeglądać protokóły posiedzeń, brać z nich odpisy lub wyciągi i ogłaszać je; ma również prawo, gdy się nie zgadza z uchwałą Koła, ogłosić zdanie swoje i tego zdania powody. Żaden klub w parlamentach nie jest mi znany, któryby ogłaszał protokóły obrad swoich. Protokóły naszego Koła nad paragrafami ustaw potrzebowałyby komentarzy daleko szerszych od protokółów samych, ażeby być zrozumiałemi dla publiczności, która nie ma przed oczyma i nie uczy się całości ustaw dyskutowanych i związku z ustawami innemi. Żaden dziennik nie skłoni się do tego, ażeby 50 do 100 protokółów posiedzeń Koła ogłaszał w całości w czasie trwania kilkomiesięcznych obrad parlamentarnych. Dziennik wybierze z protokółów co mu się podoba i przykroi według zapatrywania swojego. Publiczność nie może znaleść interesu w czytaniu całych protokółów obrad Koła; jéj potrzebną jest jedynie wiadomość o wynikłościach tych obrad, a te są uwidocznione głosowaniem Koła w Izbie, tudzież przemówieniami lub osobnemi sprawozdaniami posłów polskich w Izbie. Przemówienia te i sprawozdania są drukowane w sprawozdaniach stenograficznych o posiedzeniach Izby. Posłowie polscy ogłaszają nadto osobne memoryały w sprawach poszczególnych, które obszerniejszego wyjaśnienia potrzebują. Mamy jednak dzienniki, które działań tych publicznych nie podają czytelnikom swoim albo wspominają o nich tylko z dodatkami swojemi; pomawiając Koło o serwilizm dla rządu, o tajemniczość i bezczynność, nie podają licznych przemówień posłów naszych i sprawozdań, opozycyjnych, które bronią interesów krajowych i narodowych i odnoszą nawet czasem skutki korzystne w parlamencie, którego skład skazał nas na niewdzięczną rolę mniejszości.

W każdym poszczególnym przedmiocie mają według naszego regulaminu prawo do przemawiania w Izbie ci członkowie naszego Koła, którzy są członkami komisyi przez Izbę do tego przedmiotu wybranéj, którzy przeto z przedmiotami najlepiéj są obeznani. Inny członek Koła może przemawiać tylko za upoważnieniem Koła lub naszéj komisyi Izbowéj. Komisya regulaminowa domaga się w § 12, ażeby każdy członek Koła mógł przemawiać w Izbie za poprzedzającem tylko zawiadomieniem Koła lub komisyi Izbowéj. Broniąc téj zmiany regulaminu p. Hausner przytoczył uskarżania się moje, iż Koło nie dozwala zabierania głosu nawet tam, gdzieby przemawiać należało. Zdarzały się w Kole nie rzadko przypadki odmawiania posłom głosu w Izbie. Rozpowiadałem p. Hausnerowi o przypadku, w którym Koło jednym głosem większości nie dozwoliło mi zabrać głosu w dyskusyi ogólnéj nad nowym projektem podatku od wódki. Myśli, które miałem wyłożyć w mowie, ogłosiłem jednak w osobnym artykule, którego liczne egzemplarze rozdałem w Izbie niższéj i wyższéj, tudzież rozesłałem do parlamentu węgierskiego w kraju naszym. Koło mniemało, że przemowa dłuższa w Izbie nie przyniesie korzyści, lecz nużąc Izbę, może raczéj być niekorzystną. Muszę otwarcie wypowiedzieć zdanie moje, że Koło bywa zbyt rygorystycznem pod względem przemawiania w Izbie.

Nie chcę i ja trzymać się przysłowia: *mundus vult decipi, ergo decipiatur* *), lecz sądzę, że pewien rodzaj reklamy wobec szerszéj publiczności nie jest zbytecznym i potępiać go nie należy. Pomimo to jednak nie godzę się z proponowaną przez komisyę regulaminową wolnością mówienia, bo już mieliśmy przypadki, że mowcy nawet upoważnieni przemawiali w Izbie w kierunku niekorzystnym, przeciwnym kierunkowi przez Koło przyjętemu. Sądzę, że przy zatrzymaniu przepisów obecnego regulaminu praktyka w Kole naszem co raz więcéj przechylać się będzie na stronę upoważnienia posłów do przemawiania w Izbie; do takiego rozumie się przemawiania, które się nie sprzeciwia kierunkowi przez Koło lub przez naszą komisyę Izbową wskazanemu.

Na wspomniane zmiany regulaminu, które osłabiają solidarność Koła naszego, zgodzić się nie mogę. P. Skrzyński broniąc projektu komisyi regulaminowéj sięgnął do dziejów narodu naszego; powiedział: „Polacy zgubili Polskę.“

Sąsiedzi rozszarpali Polskę. Smutną jest prawdą, że Polacy się do tego przyczynili. Lecz czy solidarnością? Czy do téj zguby nie przyczynili się ci butni możnowładcy, którzy z obcymi mocarzami się sprzymierzali; politykę na własną rękę robili, z którymi słaba Rzeczpospolita, zamiast im harde łby z karków strącać, pakta zawierała? czy nie ci burzyciele, którzy nawet wykonywaniu wyroków sądowych się sprzeciwiali? czy nie ci niesforni szlachcice, którzy większości sejmowéj prawa stanowienia uchwał powszechnie obowiązujących odmawiali, *liberum veto* jako palladium wolności poczytywali i i obrony tego palladium u obcych szukali? czy nie ci, którzy sami niezdolni do pracy lub do niéj niechętni, mężów pracą publiczną zasługi zdobywających, swawolę karcących, błotem obrzucali, za szkodliwych poczytywali i w opinii ich zgubić usiłowali?

Wobec téj nauki, czerpanéj z dziejów naszych, staje mi się droższą solidarność Koła naszego. Bronić jéj będę pomimo niedogodności, które z niéj wypływają. **Jedną wolę i jeden głos** powinno mieć Koło nasze, którego zadaniem jest bronić interesów krajowych i narodowych wobec Izby, w któréj zasiadamy, wobec Izby która szczególnie z uczuciami naszemi narodowemi nie ma nic wspólnego.

Komisya proponuje jeszcze inne poprawki do regulaminu, które są mniejszéj wagi. Z powodu projektu komisyi studyowałem cały regulamin i straciłem na to czas, który mogłem poświęcić pracy pożyteczniejszéj. Ułożyłem poprawki moje, a było ich kilkanaście. Inni koledzy będą mieć także poprawki. Wiemy z doświadczenia, że obrady nad regulaminem trwają długo. Jeżeli się wdamy w takie obrady, zabiorą one nam zbyt wiele czasu drogiego, którego obecnie potrzebujemy do rozpoznawania spraw żywotnych, w Radzie państwa się toczących. Wobec tego wydają mi się obrady nad regulaminem niewczesnemi, spełnieniu ważniejszego obowiązku przeszkadzającemi. Już ten jeden powód wystarcza do głosowania za przejściem do porządku dziennego nad projektem zmiany regulaminu.

(*P. R.*) Otrzymaliśmy wiadomość, że p. Hausner, sprawozdawca komisyi regulaminowej, który przy dyskusyi ogólnej nad regulaminem miał głos ostatni, obstawał także za solidarnością między członkami Koła, i oświadczył, że w dyskusyi specyalnej przystanie na zmiany redakcyjne projektu, któręby wszelką wątpliwość pod tym względem usuwały. Jeżeli jednak solidarność ma być zachowaną, a program komisyi regulaminowej w § 4-tym zamieszczony, okazuje się zbytecznym, to zaprawdę nie było przyczyny tracić czasu na bezowocne dyskusye nad drobniejszemi zmianami regulaminu. *Gazeta Narodowa* popierała kilkakrotnie projekt regulaminu, szczególnie program w § 4-tym zamieszczony, i głównie z powodu tego programu nakłaniała czytelników swoich. ażeby przesyłali adresy do Koła za projektem. Otóż ta sama *Gazeta*, dla zachowania zwykłej swojej loiki, krytykuje już w Nrze 128 z d. 4 b. m. program, który dawniej wychwalała, nazywa go **szkicem** programu, może niestosownie do regulaminu ułożonym. W tym samym numerze przemawia *Gazeta Narodowa* za ograniczeniem solidarności w Kole polskiem do pewnych spraw. Mamy przekonanie, że Koło polskie w Radzie państwa nigdy nie przystanie na taką zmianę stanowiska swojego; bo taka zmiana sprzeciwia się zasadom solidarności z Sejmem i obrony ogółu interesów krajowych. Nie partykularne interesa, lecz obrona autonomii, wzgląd na całość kraju, powinny być w Kole rozstrzygającemi. W rzadkich przypadkach, gdzie takie względy nie są stanowcze, może Koło według regulaminu obecnego uwalniać od solidarności, co się już kilkakrotnie zdarzało.

*) Świat chce być oszukiwanym, więc go oszukiwać potrzeba.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 11 czerwca.

□ Pospieszam wam donieść, że jak właśnie dowiaduję się z pewnością, wojska konstytujące w Siedmiogrodzie, Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi, będą teraz postawione na stopie wojennej. Stanowi to częściową mobilizacyę, a zarazem zapewne pierwszy krok dalszej akcyi.

Wiedeń 11 czerwca.

(||) Dziś cały Wiedeń zaalarmowany jest wiadomością o mobilizacyi części armii austryacko-węgierskiej. Na giełdzie krążą wieści o postawieniu 150,000 wojska na stopę wojenną. Wieści te naturalnie grzeszą przesadą. Nie ulega atoli wątpliwości, że nadeszła chwila użycia kredytu 60-milionowego i że niebawem nastąpi mobilizacya kilku dywizyj, około 50 lub 60,000 wojska. Cel i kierunek tej częściowej mobilizacyi jeszcze nie są zupełnie jasnemi. Głównie rozchodzi się o skuteczne poparcie hr. Andrassego na kongresie. Hr. Andrassy oświadczył na jednem z poufnych posiedzeń delegacyi, iż spodziewa się najlepszego skutku i pokojowego wyniku swych zabiegów na kongresie w obronie interesów austryacko-węgierskich, że atoli wszystko musi być tak przygotowane, aby na wiadomość nadeszłą z Berlina pułki austryackie mogły w pole wyruszyć, gdyby zachodziła tego potrzeba. W trzech kierunkach dobro i bezpieczeństwo monarchii wymagają rozwoju sił wojskowych, tj. wzdłuż granicy czarnogórsko-hercegowińskiej, naprzeciw Serbii, a wreszcie wzdłuż granicy siedmiogrodzko-rumuńskiej. Wiadomości z Rumunii opiewają ciągle nader groźnie, tak iż codziennie obawiać się trzeba starcia krwawego między wojskiem rumuńskiem a rosyjskiem. Zdaje się, że wojska rosyjskie, może tylko pod pozorem chęci wyparcia armii rumuńskiej, zbliżają się coraz bardziej do granicy siedmiogrodzkiej, może w obawie, a może w przewidzeniu starcia z Austryą. Co się tyczy drugiego punktu równie ważnego, t. j. portu antiwarskiego, nie ustają pogłoski, iż Austrya wkrótce starać się będzie zająć to miejsce, którego Czarnogórcy dobrowolnie nie opuszczą, a w każdym razie stanie eskadra austryacka przed Antivari. Zgoła kongresowi pokojowemu towarzyszą wszędzie same tylko wojskowe przygotowania, a eskontowanie sukcesu lorda Beaconsfielda przez zapowiedziane zamianowanie go księciem, okaże się może przedwczesnem.

Ks. Bismark usiłować będzie podczas obrad kongresowych wpłynąć na ministrów zagranicznych co do międzynarodowych środków reakcyjnych przeciw socyalistom, ale podobno sam nie liczy na wielkie poparcie, ponieważ socyalizm żadnemu państwu nie zagraża tak bardzo, jak Niemcom.

Warszawa 3 czerwca.

Bytność Szacha w Warszawie nie odwróciła uwagi od spraw Bałkańskich. Jeżeli w Petersburgu, sądząc z głosów tamecznej prasy, nie ufają, aby kongres prowadził do pokoju, to u nas nieufność i pesymizm jeszcze są większe. Zwołanie kongresu zdaje nam się czczą formalnością nie dla dania dowodu, że wszystkie środki wyczerpano, by porozumieniem zgodnie rzecz załatwić, ale aby wykazać jawnie, że Rosya jest osamotnioną, wiedzą bowiem dobrze i w Londynie i w Wiedniu, że przyjaźń osobista cesarza Aleksandra z cesarzem Niemieckim nie może w sprawie wschodniej przejść granic pośrednictwa Niemiec, a następnie życzliwej neutralności. Zaciekłość walki zatem w następstwie tej taktyki mającej skompromitować Rosyę, zwiększy się. Już obecnie chór dzienników zagranicznych, głoszących że Rosya do znacznych ustępstw nietylko co do warunków, lecz i co do ducha traktatu San Stefano jest zdecydowaną, obraża do najwyższego stopnia dumę narodową, a uczucie to nie daje gruntu przygotowawczego do zgodnego porozumienia się. Nie brak też dowodów, że w Rosyi ewentualność nowej wojny stoi ciągle przed oczyma i kraj nie usypia bezczynnie w nadziei, że kongres wszystko załatwi. Uderzającym tego dowodem jest, że Bank państwa ofiarował towarzystwu flotylli pomocniczej, czyli stowarzyszeniu korsarskiemu, zaliczkę, na zebrać się mające składki dwa miliony rubli srebrem. Głośne także są zabiegi ministra skarbu około zaciągnięcia nowej pożyczki na 100 milionów rubli, a tym razem kombinacya ma istotnie barwę spieniężenia wszystkiego co się da. Towarzystwo centralne kolei żelaznych układa się za granicą o pożyczkę 100 milionów rubli, w celu zwrócenia rządowi zaliczek od niego uzyskanych. Kwestyę tę wyświecić należy. Rząd udzielał rzeczywiście znaczne zaliczki kolejom żelaznym, głównie prenotując na rachunek różnych przedsiębierstw, gwarantowany przez siebie procent. Z kolejami żelaznemi rząd porobił układy zapewniające mu zwrot zaliczek w ten mianowicie sposób, że 10-ta część czystego dochodu należyć ma do rządu; warunek ten jest domyślnem ale logicznem następstwem gwarancyi rządowej za procenta od akcyj, a dochód ten liczyć się będzie po pokryciu tych procentów. Otóż koleje żelazne prawo to poboru 10% dochodu odstąpić mają dostarczycielom pożyczki. Hipoteka ta wszakże jest zupełnie fikcyjną, rząd bowiem gwarantował procent akcyonaryuszom kolei i dotychczas corocznie dopłaca znaczne nawet pieniądze, jak to w budżecie jest widocznem, funduszów zatem koleje żelazne na spłacanie zaliczek rządowych nie posiadają, skoro im brak funduszu na spłatę procentów od akcyj. Zwroty zaliczek przez rząd kolejom zrobionych, czyli pobór dziesiątej części dochodu który nastąpi dopiero wówczas, gdy rozwój ruchu kolejowego będzie tak silny, że dochody pokrywać będą procenta od akcyj, w przyznanych, anormalnie wysokich kosztach budowy kolei żelaznych w Rosyi odłożyć można *ad calendas graecas*.

Warszawa 7 czerwca.

Najwyższy sąd kasacyjny w Petersburgu, unieważnił wyrok w sprawie Wiery Zasuliczowny i odesłał sprawę do sądu okręgowego Nowogrodzkiego. Motywa kasaty wyroku są ciekawe, senat bowiem uznał wyrok za nielegalny dla tego, że sąd nie uczynił zadosyć żądaniom Wiery Zasuliczownej i nie przywołał świadków odwodowych przez nią podanych. Motywa zatem kasaty biorą w obronę Wierę Zasuliczownę, jak gdyby można żądać więcej niż uniewinnienia. Kto chce psa uderzyć kij znajdzie; chciano kasaty wyroku w celu przeprowadzenia następnie wyroku karnego, a nieznaleziono innego motywu, jak ten, że prawa Wiery Zasuliczowny niebyły dostatecznie strzeżone. Smutne da następstwa takie postępowanie, które nie może wzbudzić zaufania w niepodległość sądownictwa. Publiczność zadaje sobie pytanie, czy sąd nie będzie musiał sprawy zaocznie sądzić, nikomu bowiem nie jest wiadomo co się z Wierą Zasuliczowną stało. Po wydaniu wyroku uniewinniającego ją, znikła bez śladu. Być może że w ostatniej chwili wyjdzie na jaw, że ją żandarmerya w obserwacyi swojej trzyma, co nie jest jednak do prawdy podobnem i mówią powszechnie że ją spiskowi usunęli i ukryli.

To tajemnicze zniknięcie Wiery Zasuliczowny spowodowało jedno z pism w Konstantynopolu wychodzących, do następnej żartobliwej uwagi: „Dziwną jest rzeczą że Rosyanie zajmują się kwestyą wschodnią, daleko po za ich granicami będącą, kiedy mają kwestye domowe bardzo ważne do rozstrzygnienia, choćby tylko kwestyę ciekawą: **Gdzie się podziała Wiera Zasulicz?**“

Część literacko-artystyczna.

MOWA
BRONISŁAWA ZALESKIEGO
nad grobem
ś. p. Kazimierza Błociszewskiego
zmarłego w Paryżu.

Do najdotkliwszych strat jakie w uszczuplającem się ciągle kółku naszem ponosimy, należy niezawodnie obecna. Pełen na pozór sił i życia, śp. Kazimierz, wszystkim przyjaciołom swoim, na kilka dni, na kilka nawet godzin przed śmiercią, długie jeszcze zdawał się obiecywać lata. Doszedł był zaledwo tego południa życia, które, jeżeli już nie świeci ułudnemi często nadziejami i obietnicami młodości, za to wolnem jest od zawrotów, a stawi nam przed oczy prawdziwy życia dorobek; w tej epoce człowiek jest już zazwyczaj wszystkiem, czem być może, dochodzi pełnego sił swoich rozwicia i społeczeństwo wtenczas najbardziej z niego korzysta, ze wszelkiem bezpieczeństwem na niego rachuje, wlicza go, jeżeli tak powiedzieć można, nie do rubryki przypuszczalnych nadziei i korzyści, ale do swoich stałych najpewniejszych, niewzruszonych kapitałów. Ś. p. Kazimierz dla wszystkich co go znali a cóż już mówić o tych, których swoją zaszczycał przyjaźnią, był takim cennym, takim najpewniejszym kapitałem. Dla wszystkich był to człowiek charakteru i zasad, nieposzlakowanej prawości i gorącego patryotyzmu, dla bliższych, był to jeszcze przykładny mąż, tkliwy ojciec, wierny brat i przyjaciel, a w dodatku miły towarzysz i chętny wszelkich prac zacnych uczestnik. Ztąd też dla każdego z tych, których do bliższych z sobą stosunków przypuszczał, usuwa się z nim razem jakby jedna z podpór na którą rachował bezpiecznie, której był najpewniejszy, i żal tem cięższy serce zalega. Nad grobem tych, co ostatecznego, życiu ludzkiemu zamierzonego dobiegli już kresu, składamy zazwyczaj cześć naszą i wdzięczność za wszystko co nam w ciągu lat długich przynieśli; nad tą oto niezasypaną jeszcze mogiłą, mimowoli zapytujemy siebie, czemu się tak wcześnie przed tym ukochanym rozwarła? czemu pozazdrościła nam tego, o którym myśleliśmy, że w rosnącem ciągle sieroctwie naszem, długo nam jeszcze będzie osłodą, pomocą, pokrzepieniem?

Życie ś. p. Kazimierza, jak życie wszystkich wyrzuconych z kraju, rozpada się naturalnie, na dwie wybitne części: na lata spędzone w kraju i lata wychodźtwa. Pierwsze, mniej liczne, posłużyły mu do ukochania tej Ojczyzny za którą miał się bić i nosić kalectwo, do takiego przejęcia się nią i przeniknienia jej przeszłością i całą tradycyą, że tu, na zachód przeniesiony, przeszło ćwierć wieku wśród społeczeństwa tutejszego strawiwszy, zachował jeszcze tę wybitną szczeropolską naturę ze wszystkiemi jej cechami, że czy to o sprawach publicznych sądził, czy potrącił o rzeczy wiary, czy nawet gościa z serdeczną uprzejmością w domu swoim przyjmował, czuł w nim każdy potomka tej rycerskiej, szczerze katolickiej, poważnego obyczaju a rozmownej i gościnnej szlachty polskiej, której nikt w poświęceniu nie prześcignął, a która szerokiem sercem wszędzie sobie jednała przyjaciół. Młodość jego przypadła na czas konspiracyj i tajnych w celu dźwignienia Ojczyzny związków. Z tradycyi domowej do służenia Ojczyźnie przesłany, rzucił się Kazimierz na te drogi z całym zapałem rycerskiego i ofiarnego serca; dla sprawy którą całą duszą ukochał, wyrzekał się zrazu wszystkich przyjemności młodzieńczego wieku, prowadząc życie pełne zaparcia się i ciągłej prawie ofiary; stopniowo przeszedł wszystkie koleje, jakie czekały w Polsce najszlachetniejszych z jego pokolenia; uwięziony, znalazł się w liczbie tych, którym prokurator pruski w sławnym wtenczas Mohabicie, proces o zdradę stanu wytaczał. Uwolniony razem z innymi przez rewolucyę marcową w Berlinie, znalazł się niebawem z bronią w ręku pod Miłosławiem, zkąd tak ciężkie a chlubne wyniół kalectwo.

Zaledwo z rany wyleczony i jakim kosztem! (Śp. Błociszewski miał amputowaną nogę. *Red.*) musiał udać się za granicę, i tu już drugą, dłuższą życia połowę przepędził. W początkach, wśród ciężkich bardzo warunków materyalnych, którym tylko ścisłością i wielkiem nad sobą panowaniem czoło stawił; później, wśród zdobytej własnem usiłowaniem niezależności, zawsze pogodny, niezachwiany, sobie i swoim zasadom wierny. Doświadczenie życia i własne rozmyślanie zmodyfikowało wyobrażenia jego i uznał, że drogi na których próbowano dźwignąć Ojczyznę w czasie lat jego młodych, nie były najwłaściwsze; że związki do których należał, wybuch zbrojny który tak ciężkiem okupił kalectwem, nie były najlepszemi ku temu środkami; ale jeżeli dojrzał jego umysł, to jednak nie ostygło serce; sam własnej ofiary jako ofiary nie żałował nigdy i zawsze do niej był gotów; czuł prawność każdego upomnienia się o prawa nasze i o niepodległość i ubolewając nad niewczesnością następnych usiłowań, wszelkie poświęcenie zawsze uczcić, wszelkiej niedoli współczuć, wszelką, najróżnorodniejszą zasługę uszanować umiał. W długiej kolei ciągle ponawiających się klęsk naszych, każdą z nich w duszy swej odczuł, a ofiarnemu uczuciu i bohaterstwu, gdziekolwiek je dostrzegł, zawsze całą duszą przyklasnął; każdą też chwałą narodową cieszył się i szczycił. Jak postawą swoją i pięknem kalectwem poszanowanie nakazywał, tak życiem swojem cześć dla imienia polskiego wśród obcych zdobywał. Prawdziwy członek emigracyjnego bractwa, bo czemże innem jest wychodźtwo nasze, w najpiękniejszem jego pojęciu? dzielił sercem jego koleje; w potrzebach z hojnym zawsze stosunkowo do środków swoich przychodził datkiem; do instytucyj naszych, będących istotnie kwiatem naszego tu życia, chętnie należał; z nich wyłączną jakby ukochał miłością **Instytucyę czci i chleba**, mającą na celu spłacenie długów narodowych przez oddawanie czci zasłudze, i **Stowarzyszenie pracy naukowej**, starające się dopomódz młodym w kształceniu się. Odbiły się i w tem dwie strony jego duszy: cześć przeszłości i troska miłośna o przyszłość narodu. Byliśmy świadkami gorliwości z jaką na wszystkie posiedzenia tych Stowarzyszeń pomimo trudności z kalectwem jego połączonych, uczęszczał, miłości z jaką się ich sprawami zajmował.

Myślący postrzegacz rozwijających się na świecie wypadków, coraz bardziej przywiązywał się do wiekuistych zasad prawa i sprawiedliwości i w Ewangielii ostatecznego rozwiązania wielkich kwestyj i nagrodzenia krzywd upatrywał; a jakby go pan Bóg do tej, tak dla nas niespodzianej śmierci przygotowywał, sam w ostatnich czasach coraz częściej o wiekuistych rzeczach myślał. Na ostatniem posiedzeniu Pomocy naukowej, słyszeliśmy go tłumaczącego obszernie, że najważniejszą i jedynie ważną rzeczą, jest dobrze, po chrześciańsku umrzeć. Ufajmy, że Pan Bóg musiał dobrego sługę swego za przygotowanego uznać, kiedy go tak nagle, a tak łagodnie do siebie powołał; ufajmy, że miłosierdziem swojem zastąpi ojca tym sierotom, które zmarły chciał na dzieci boże i na dzieci Polski wychować; sami zaś żegnając po raz ostatni drogiego brata, towarzysza i przyjaciela, życzmy sobie, abyśmy tak zacnie jak on dni nasze przeżyć, tak szlachetny przykład i pamięć tylu dobrych uczynków zostawić po sobie mogli.

Oświetlenie elektryczne
oraz rzut oka na systemy oświetlania dawniejsze i teraźniejsze.

Napisał
Konrad Voss,
Dyrektor Zakładu Gazowego w Krakowie.

Zamierzając w dalszym ciągu zwrócić uwagę na zapowiadane już od dość długiego czasu w polity-

Zachodzi także pytanie, czy pierwotny jej obrońca adwokat przysięgły Aleksandrow, będzie dopuszczony w sądzie w Nowogrodzie do obrony.

Powody podania się do dymisyi ministra sprawiedliwości Pahlena wyszły dzisiaj na jaw. W Radzie państwa, po zapadłym wyroku uniewinniającym Wierę Zasuliczównę, przy potocznej rozmowie nad przebiegiem sprawy, zarzucano Pahlenowi, że obrońcy Wiery Zasuliczówny Aleksandrowa, nie pociągnął do odpowiedzialności za niektóre argumenta przez tegoż stawiane, i wyrażenia znamionujące nieprzychylne usposobienie ku władzy, że tegoż Aleksandrowa nie zawiesił w funkcyach adwokackich. Wówczas Pahlen udowodnił tym panom, że nie służy mu do tego prawo, że tylko czasowych adwokatów nieprzysięgłych zawiesić w urzędowaniu może, i przypomniał, iż w swoim czasie przy dyskusyi prawa o nowej organizacyi sądowej, zwracał na to uwagę, że niepodległość zupełna adwokatów przysięgłych od władzy ministra, jest niewłaściwą. Uwag jego nie uwzględniono, i on zostawszy ministrem, winien jest zastosować się do prawa obowiązującego. W skutek tej rozmowy, widząc takie usposobienie pomiędzy członkami rady państwa, Pahlen zrobił wniosek zmodyfikowania prawa, i udzielenia ministrowi sprawiedliwości rozleglejszych atrybucyj w stosunku do adwokatów. Wniosek ten przepadł, i Pahlen przekonawszy się że ci sami członkowie rady państwa, którzy w rozmowie prywatnej uznawali potrzebę energiczniejszego sprawowania władzy ze strony ministra sprawiedliwości i wskazywali mu mianowicie co powinien zrobić, że ci sami ludzie głosowali przeciw jego wnioskowi, [illegible] władzy jego zwiększyć, uznał za właściwe podać się do dymisyi, jako nieposiadający zaufania w sferach rządowych.

Zmiana ministra sprawiedliwości, czyli usunięcie z tej posady Pahlena, wielką byłaby szkodą dla kraju; umiał on bowiem utrzymać godność i niepodległość sądownictwa od nacisku władz administracyjnych i policyjnych, które w kraju tak mało wyrobionym pod względem prawnych wyobrażeń jak jest Rosya, zawsze skłonne do samowolnego wdzierania się w atrybucye sądownictwa i lekceważenia jego powagi.

Mówią z drugiej strony, że Pahlen nie jest w sprawie głośnej Trepowa z Bogolubowem, bez pewnego zarzutu. Bogolubow bowiem, wychłostany przez Trepowa, zaniósł na niego skargę do Pahlena. Skarga ta nie odniosła żadnego skutku i rozpatrywaną nawet nie była. Trzymając się litery prawa, Bogolubow miał zupełną racyę, jako szlachcic bowiem nie podlegał karze cielesnej. Aczkolwiek wyrok odejmujący mu prawa stanu i skazujący go na Syberyę, już był zapadł, a tem samem Bogolubow tracił prawo szlachectwa, to z drugiej strony prawo wyraźnie zastrzega, że wyroki pozbawiające praw stanu, potrzebują do prawomocności potwierdzenia najwyższego; wyrok zaś na Bogolubowa z powodu nieobecności cesarza nie był potwierdzonym, a tem samem był on jeszcze szlachcicem i od chłosty wolnym.

Jako zastępstwo słynnej sprawy Wiery Zasuliczówny uważać należy nowy ukaz, oznaczający w sądach [illegible] dla przestępstw i zbrodni politycznych, do których sąd zalicza obrazę każdego urzędnika urząd sprawującego. Ukaz oznacza kategorye przestępstw i stosownie do tychże przenosi każdą do oddzielnego składu sądu. Jak ta skomplikowana magistratura działać będzie, niewiadomo, pierwsza wszakże uwaga, jaka się nasuwa, jest, że zachodzić będą nieustannie kolizye co do kompetencyi sądów; ocenienie bowiem stopnia zbrodni lub przestępstwa pociągające podsądne sprawy pod pewien sąd, może być przez tenże sąd uznanem za niewłaściwe, a podług jurisprudencyi przyjętej na całym świecie, każdy sąd może się uznać niekompetentnym, i tylko wyższa instancya sądowa może mu być oznaczenie nakazanem, ale nigdy nakazem władzy administracyjnej, to jest ministeryum sprawiedliwości.

Mieliśmy też w przeszłym tygodniu pierwszą próbkę bezrobocia w zakładach naszych fabrycznych. W Supraślu za Białymstokiem, gdzie się znajdują znaczne zakłady fabryczne przędzalni i tkanin wełnianych i bawełnianych, należących do barona Zacherta, Moesa i kilku innych, robotnicy Niemcy odmówili roboty pod dotychczasowemi warunkami i porzucili warsztaty. Rzecz uwagi godna, że to Niemcy robotnicy mający ciągłe stosunki z konfratrami swymi zagranicznymi spór ten wnieśli. Widać że na gruncie tej narodowości przyjmują się łatwiej pragnienia socyalistyczne, albo raczej że w formie protestu objawiają się daleko żwawiej i bardziej niż pomiędzy naszym ludem, u którego panują jeszcze zdrowe pojęcia co do powziętych zobowiązań i poszanowanie chlebodawcy. My, co tu bliżej w Warszawie przypatrujemy się stosunkom robotników do naczelników zakładów fabrycznych, w Warszawie gdzie jest znaczna aglomeracya robotników, dochodzi ich cyfra bowiem w roku bieżącym do 14,000, widzimy, że pomimo nasuwanych nieraz przez nierozważną młodzież i ludzi wyznawców socyalistycznych nauk, myśli i poglądów opacznych, do których między innemi zaliczyć należy tak lekko w czasopismach naszych traktowaną kwestyę kas przezorności, widzimy mówię, że idee nurtujące tak głęboko w Niemczech, pomiędzy tak zwaną czwartą klasą społeczeństwa, robotnikami, nie mogą na gruncie naszym zapuścić korzeni. Istotnie dziwną by też była rzeczą, by w kraju niemającym klasy trzeciej, tak zwanej dotychczas średniej, utworzyć miano klasę czwartą.

Zmiana kalendarza Juliańskiego na Gregoryański, zdaje się być stanowczo zdecydowaną w Rosyi. Projekt w tym względzie przesłany został do Akademii w Petersburgu. Od niejakiego czasu już najwyższe sfery rządowe, rada państwa, komitet ministrów, używają zwykle daty podwójnej. Ciekawą jest rzeczą jakie wrażenie zmiana ta zrobi pomiędzy prostym ludem z punktu widzenia religijnego; znając ciemnotę tego ludu, można prawie z pewnością wnosić, że lud tłomaczyć ją sobie będzie [illegible], że car przeszedł na tak przez niego zwaną rzymską wiarę.

Poznań 6 czerwca.

Nowy zamach na życie Cesarza przeraził i oburzył społeczność polską w naszym kraju, bo dał on zaraz sposobność [illegible] w tej społeczności niemieckiej, która się czuje wyższością nad nami a do której jesteśmy przykuci. Zamach ten jeden z najpotworniejszych w historyi [illegible] jako skrytobójstwo, królobójstwo, jako [illegible] się na zgrzybiałego starca, który bądź co bądź dla ojczyzny niemieckiej wiele zdziałał. Zresztą miał on jeszcze cechę dziwnie odrażającą w sposobie jego wykonania. W zamachach na Ludwika Filipa, Napoleona I i III używano machin piekielnych i bomb Orsiniego, było w tych zbrodniach coś wielkiego, strzał z fuzyi szrótem ma coś dziwnie płaskiego. Wynalazło to tak nędzny, jak owe towary niemieckie, o których mówiono na wystawie filadelfijskiej, że są *schlecht und billig*.

U nas powstała była myśl, czyby nie było rzeczą właściwą wystawić adresu polskiego do Cesarza z powodu atentatu. Redakcya podobnego adresu przedstawiałaby wielkie trudności. Że brzydzimy się zbrodnią królobójstwa, o tem świadczy nasza historya i energiczne potępienie atentatu przez wszystkie organa polskie [illegible]. Adres, aby był [illegible], musiałby mieć coś więcej niż potępienie tego czynu. Wyraz patryotyzmu niemieckiego byłby kłamstwem z naszej strony, niegodnem wobec [illegible]. Wy[illegible] ob[illegible] akcie [illegible] właści[illegible] zna[illegible] krytyka miałaby znaczenie polityczne.

Jeśli parlament zwołany będzie, wtenczas posłowie nasi muszą nacechować oburzenie Polaków z powodu zbrodni zamachów, a zarazem wykazać zasady, które do podobnych zbrodni wiodą.

Odbyło się tutaj walne zebranie Towarzystwa kredytowego. Obrano 33 delegatów polskiej narodowości, a 3 Niemców. Dobry to symptomat, że w większej własności mamy jeszcze przewagę. [illegible] po 2%.

Większość nasza w Zgromadzeniu Towarzystwa będzie atoli zmniejszoną, bo istnieje w statucie Tow. §, według którego naczelnemu prezesowi przysługuje prawo nominacyi 1/3 członków. *Pozenerka* już dziś [illegible] bez ceremonii, że ci z 18 delegowanych, których ma mianować prezes, powinni być wyłącznie niemieckiego pochodzenia. Zadanie, jakie przypadnie walnemu zebraniu Towarzystwa kredytowego będzie nader trudnem, gdyż rząd przyzwalając na utworzenie Towarzystwa kred. dla włościan domaga się solidarnego połączenia z Towarzystwem dla większej własności. Otóż solidarność podobna byłaby bardzo niebezpieczną. Zdaniem ogólnem dwa te instytuta winny być oddzielne, a instytut dla większej własności tę jedną tylko podjąć może ofiarę, że utrzymywać będzie bezpłatnie administracyę drugiego.

Poczdam 1 czerwca.

Dekret powołujący następcę tronu do zastępstwa Cesarza aż do jego wyzdrowienia, jest powodem licznych sporów ze stanowiska konstytucyjnego. Ani konstytucya cesarstwa, ani konstytucya królestwa pruskiego nie przewidziały tej ewentualności. Jedyną formą przelania władzy monarchy jest rejencya. Prawda, że żaden z książąt związku, mniej lub więcej zmedyatyzowanych, nie będzie śmiał protestować.

We wtorek po południu nastąpiło uroczyste oddanie władzy następcy tronu. Obecność jenerała Albedylla, tajnego radcy Wilmowskiego, szefa gabinetu cywilnego i wojskowego Cesarza i szambelana cesarskiego hr. Reddern, zwracały na siebie uwagę. Wszyscy trzej nie mają stanowiska odpowiedzialnego, ich udział w akcie tej natury, był w istocie bardzo znaczący.

Lękają się tu ciągle o życie Cesarza. Szczególnie rana w prawej ręce niepokoi bardzo. Pewna dama dworska, która na kilka minut weszła do pokoju Cesarza, mówiła do jednego z moich znajomych, „cesarz jest w okropnym stanie, twarz jego jest tak bladą i leży bez żadnego ruchu, że wygląda na nieżyjącego.“ Osoby pielegnujące Cesarza są zobowiązane nic nie mówić o tem, co się dzieje w pokoju chorego.

Nic nie może dać wyobrażenia o zaniepokojeniu umysłów w Niemczech skutkiem zamachu i klęski morskiej. Stan moralny kraju jest zatrważający. Można to było przewidzieć; nie depce się bowiem bezkarnie prawa bożego i zasad wiekuistych, nie wywołuje się niezdrowych pokus tłumu. Walka z Kościołem katolickim wydaje owoce. Dzisiejsze pokelenie wychowane w szkołach, z których wygnany jest katechizm, nie znajduje innej bussoli na drodze życia jak używanie lub śmierć. Gdy się wmawia w człowieka, że jest potomkiem małpy, zwierz domaga się praw swoich. Dowiedziano się, że trzeba walczyć o życie *(Kampf um Dasein)* i walczą też z rewolwerem w ręku.

Rzym 8 czerwca.

Zaręczają mi z pewnego źródła, że król Humbert pojedzie do Paryża, jeżeli traktat handlowy zostanie uchwalony przez Izby; w przeciwnym razie wstrzyma się od zwiedzenia wystawy i odprowadziwszy królową do kąpiel morskich, uda się ztamtąd do Monza, swej ulubionej rezydencyi letniej. Jeśli jest silne stronnictwo, które pragnęłoby podróży króla do Paryża, to jest i inne, równie silne, które czyni wszelkie wysilenia, aby tej podróży przeszkodzić. Przeciwnikami podróży jest stronnictwo umiarkowano-liberalne, które jest o wiele bardziej niemieckiem, niż skrajna lewica. Sella i Minghetti mają dużo ściślejsze stosunki z p. Keudellem *et comp.*, niż Cairoli i Zanardelli. W każdym razie królowa nie pojedzie do Paryża. Tak stoi sprawa według ostatnich informacyj.

Rząd włoski otrzymał zaproszenie urzędowe na kongres do Berlina. Włochy będą reprezentowane na kongresie przez hr. Corti Launay; p. Cairoli, jeśli wszyscy naczelnicy gabinetów wezmą udział w obradach, ma zamiar tam udać się także. Jaką odegra tam rolę, skoro nie posiada żadnych zdolności dyplomatycznych, sądzi może, że jego obecność doda wagi słowom dwóch innych reprezentantów włoskich i ułatwi porozumienie mocarstw. Zdaniem mojem stanowisko Włoch na kongresie będzie podobne temu, jakie gabinet rzymski zajmuje od początku wystąpienia na jaw kwestyi wschodniej. Polityka ta zrazu zupełnie działająca w duchu rosyjskich sympatyj, skora do wzięcia udziału w intrygach wespół z Niemcami i Rosyą, uległa następnie pewnej modyfikacyi, gdy zrozumiano tu niebezpieczeństwo jakiejkolwiek inicyatywy w tym wielkim sporze; od tego zwrotu nader widocznego gabinet włoski postępował nader ostrożnie, aby nie ściągać podejrzeń Europy, oszczędzać Anglię, nie wzbudzać nieufności Francyi i Austryi.

Postępowanie przedstawicieli włoskich w Berlinie dowodzi, że dolano tu wody do wina, że zrozumiano niebezpieczeństwo położenia geograficznego i że chcąc niechcąc gabinet włoski nie chce zbyt blisko postępować za rydwanem dwóch wielkich północnych mocarstw i nie chce wywoływać reklamacyj innych potęg europejskich za to, że w najważniejszej sprawie Włochy łączą się z nieprzyjaciołmi Zachodu.

Zamach berliński jest przedmiotem ciągłych rozpraw i uwag dziennikarskich. Izba poselska i senat zrobiły demonstracyę na korzyść dynastyi. Odnośny porządek dzienny w Izbie poselskiej nie był wszelako uchwalony jednogłośnie. Kilku posłów głosowało przeciw, nie ma co mówić, ohydna to odwaga cywilna. Stanąć w obronie podobnego atentatu, nie chcieć głosować za jego potępieniem, świadczy o strasznym upadku moralnym. Słyszałem zdania nawet ludzi nie należących do skrajnych stronnictw, jakoby w atentacie Nobilinga był czynnym wpływ angielski. Zdania takie są powtórzeniem ochydnej insynuacyi rosyjskiej.

Kilka dzienników rzymskich podaje listy z podpisami na adres do bar. Keudella. Adres ten nie ogranicza się na wyrażeniu oburzenia z powodu zamachu, lecz są także frazesy pełne płaszczenia się dla Niemiec. W ambasadzie niemieckiej mnóstwo osób składa kartę lub zapisuje swoje nazwiska. Mówią jednak, że udział nie jest tak licznym jak głoszą i że ogół okazuje się dość obojętnym wobec wypadku zagrażającego życiu Cesarza i porządkowi najlepiej zorganizowanego państwa.

Wiedeń 11 czerwca. Podajemy według zapisków stenograficznych mowę dep. Hausnera mianą w Izbie deputowanych dnia 7 b. m. podczas obrad nad ustawą o pokryciu kredytu 60-milionów:

Sprawa pokrycia kredytu 60-milionowego jest sprawą li finansową, powiedziałbym sprawą przedewszystkiem technicznego wykonania. Temu nikt pewnie w tej wysokiej Izbie nie zaprzeczy i nikt co do sposobu załatwienia jej nie oddaje się złudzeniu, iżby tu po uchwale delegacyj mogło chodzić o cośkolwiek innego jak o taki lub owaki sposób pokrycia. Dlatego mniemam, że ci, którzy są przeciwni przyzwoleniu kredytu, mianowicie zaś ci, którzy w delegacyi w tym duchu się oświadczyli, jeśli zupełnie konsekwentnie chcieliby sobie postąpić, powinniby dziś, gdy chodzi o formalne stwierdzenie przyzwolenia kredytu, powstrzymać się poprostu od głosowania, skoro nie zgadzają się na zasadę dzisiejszego głosowania. Inaczej ma się rzecz z tymi, którzy zgadzają się na przyzwolenie kredytu, którzy jednak, nie zasiadając w delegacyach, niemogli wyłuszczyć swoich po temu motywów. Ci, a do nich zaliczam i siebie, mają mojem zdaniem nieodparty obowiązek wobec wyborców, którzy ich tu wysłali, wobec kraju, który tu reprezentują, uważam to nawet wyraźnie za rzecz sumienia, jawnie i dokładnie wypowiedzieć, dlaczego głosują za pokryciem kredytu i do jakiego stopnia konsekwencyi chcą dzielić odpowiedzialność za przyzwolenie kredytu, za pokrycie i użycie jego.

Ztąd też w sprawie tak nieobliczonej doniosłości, mimo traktowania jej ze stanowiska li finansowego, uważam za rzecz niezbędną i za zupełnie zgodną z formalnemi tej wysokiej Izby prawami konstytucyjnemi, żeby ci, którzy przykładają rękę do pokrycia tego kredytu, zdali też sprawę, dlaczego to czynią. Albowiem wierny powołaniu, sumienny intendant, notaryusz lub bankier, który ma postarać się dla bliskiego sobie klienta o znaczną kwotę pieniężną na cel sobie znany, a który nie jest upoważniony do odmawiania klientowi swemu tej kwoty lub choćby tylko powstrzymywania mu jej do czasu, powinien, jeśli sprawa klienta rzeczywiście go obchodzi, nie wypłacać mu tej kwoty bez wskazania mu z pewnem ciepłem i przyciskiem owych niedogodności i niebezpieczeństw, które mogą być powiązane z użyciem tych pieniędzy; a w ten sposób spełni swój obowiązek w szlachetniejszem tego wyrazu znaczeniu. Skoro zaś tak postępuje prywatna względem prywatnej osoby, jeśli na prawdę jej dobro ma na oku, jakżeby najwięcej wyrafinowana kazuistyka, najwięcej skostniały formalizm miał reprezentantowi ludu, przykładającemu się do uzyskania dla państwa, którego jest obywatelem, pieniędzy na nadzwyczajną potrzebę, na cele, od których zawisły losy i przyszłość państwa, bronić wypowiedzenia pobudek, które go do tego nakłaniają?

Dlatego mniemam nietylko mieć prawo, lecz poczytuję sobie poprostu za obowiązek wyłuszczyć pobudki, które mnie nakłaniają do przyzwolenia kredytu i do głosowania za jaknajprędszym i jaknajłatwiejszym sposobem pokrycia go. Poczytuję to sobie podwójnie za obowiązek właśnie dlatego, że wszystko, co zaszło od dwu miesięcy, wypadki, enuncyacye i symptomaty, zdolne może osłabić najwięcej różową ufność, zachwiać najsilniejszemi nadziejami, zadać kłam najsłuszniejszym przypuszczeniom.

Nie sądzę, iżby było rzeczą stósowną lub potrzebną w każdej dyskusyi na miejscu zapuszczać się w szerokie poglądy na politykę naszego ministerstwa spraw zagranicznych, lub, co na jednoby wyszło, lubować się w opóźnionych rekryminacyach. Epoka owego szczególniejszego stosunku sprzymierzeńca wyzyskującego do usłużnego i upośledzanego, co nazywano sojuszem trójcesarskim, epoka owej bierności, która dopuściła rozwój wypadków „dopóki nie stały się tak groźnemi co do następstw,“ że potrzeba było podwójnej energii i dziesięciorakich ofiar, aby pozbawić je nieodwołalności, wszystko to należy do historyi, mianowicie do historyi przed przyzwoleniem kredytu, a ztąd niemoże być momentem decydującym w ocenie dnia dzisiejszego lub jutra. Co atoli stało się od chwili przyzwolenia kredytu, od stypulacyj sanstefańskich, bo wyrazu „pokój“ nie godzi się tu zbeszczeszczać, a więcej jeszcze co odtąd się nie stało, zdolne wzbudzić ciężkie wątpliwości o właściwem, pożądanem i pożytecznem użyciu kredytu sześćdziesięcio-milionowego.

Wówczas, w chwili motywowania zażądanego kredytu przez hr. Andrassego, pogrążona dotychczas w mglistej niepewności sytuacya polityczna na Wschodzie i zadanie Austryi nagle i jaskrawie się uwydatniły, jak gdyby oświetlone błyskawicą. To światło błyskawiczne pokazuje nam sprzymierzeńca, który przez noc w wroga się zamienił, który olbrzymio urósł olbrzymiemi powodzeniami swemi, który w poczuciu zwycięzcy i świadom swych celów wyrzekł się swoich nibyto sprzymierzeńców wczorajszych i wspólności interesów z nimi, a nawet wspólności interesów z Europą, wyrzekł się wszelkiej solidarności z Europą i rozmachawszy swój topór, potężnemi ciosy wyciosał z półwyspu Bałkańskiego niespodzianą budowę nową, która w rozszerzonej aż po morze Egiejskie Bułgaryi, w rozrosłej nakształt polipa Czarnogórze, w stałej okupacyi twierdz naddunajskich i w rewindykacyi Besarabii najeżona jest czteroma kolcami groźnie zwróconemi przeciw Austryi. *(Głosy: oho! z prawicy.)*

I tasama błyskawica, która rzuciła światło na wroga i grożące niebezpieczeństwo, ukazała zarazem obronę, ukazała i sprzymierzeńców. Ukazała przedewszystkiem ową również z letargu i zaślepienia zbudzoną, również obrażoną w swej godności i zagrożoną w swych interesach potęgę morską, którą szanowny preopinant mój (Wośniak) oskarżył, że hołduje tylko brudnie kramarskim interesom, podczas gdy Rosya ma na oku cele wzniosłe, nie samolubne. Na to przypomnę tylko, że Anglia jedynem jest na świecie mocarstwem, które bez wszelkiego przymusu, całkiem dobrowolnie zrzekło się cennej dzierżawy wysp Jońskich, jedynie dla zadośćuczynienia życzeniom ludności. A dalej ukazało się w tem oświetleniu sąsiada małego wprawdzie, ale wskutek bezprzykładnego w całych dziejach świata pogwałcenia praw gotowego do walki rozpaczliwej; a nakoniec jeszcze ukazała się pięta Achilesowa przeciwnika i niestrawiona posiadłość, gdzie wedle przepisu pruskiego wypadałoby zadać mu cios w serce.

A jednocześnie z takiem rozjaśnieniem sytuacyi otrzymaliśmy zapewnienie, że ów otwór pozostawiony z taką przebiegłością w stypulacyach sanstefańskich, że ów tak często ofiarowany podarek danajski, który ludy Austryi odrzucają z tak podziwienia godną jednomyślnością, że ta ponęta nie stanie się miską soczewicy, za którą możnaby się wyrzec prawdziwie żywotnych interesów monarchii. *(Brawo!)*

Tak miały się rzeczy przed dwoma miesiącami dla przyzwalających kredyt. Czyż dziś mają się taksamo dla tych, którzy radzą o sposobie zyskania pieniędzy? Poprostu niepodobieństwem jest odpowiedzieć bezwarunkowo i z pewnym zapałem, że t a k. Albowiem pytanie: „przeciw komu i przeciw czemu?“ niedostatecznie jeszcze, a pytanie: „z kim i za co?“ wcale nie jest wyświecone. Pojmuję tajemniczość, która musi osłaniać akcye polityczne i kampanie dyplomatyczne, dopóki nie są ukończone. Ale właśnie owe punkta, które ogłoszono tych dni, a które jakoby umówione zostały między Anglią a Rosyą, by otworzyć wrota kongresowi, rzucają szczególniejsze, nieco ponure światło na tę akcyę i na tę kampanię i zdają się dowodzić, że monarchia z własnej winy stanęła osamotniona, że interesa austryackie znajdują się w odosobnieniu bardzo niewłaściwem. A więc i teraz jeszcze niemożna opędzić się obawie, że dopuszczono się jeśli nie błędów brzemiennych w następstwa, przynajmniej jednak trudnych do powetowania grzechów zaniedbania.

Panowie! Jeśli mimo tych symptomatów niekorzystnych, mimo obaw moich i wątpliwości dochodzę do wniosku, że trzeba głosować za najprędszym i najłatwiejszym sposobem pokrycia, jakże wam wytłumaczyć przekonywająco tę pozorną sprzeczność i niekonsekwencyę? Są rzeczy, są przekonania wynikające więcej z uczuć serca, niż z chłodnej rozwagi, które przeto łatwiej zamanifestować niż dowieść się dają. Popróbuję, panowie, przytoczyć kilka argumentów rozumowych na poparcie mej wiary, że zagraniczna polityka Austryi mimo niejednego błędu zwróci się na tory właściwe, upragnione, mianowicie: położenie geograficzne, rozwój historyczny, skład monarchii austro-węgierskiej pod względem plemienności.

Konstytucyjne państwo cywilizowane, które dotychczas z dwu stron, a jeśli z założonemi rękoma pozostawi wolny bieg wypadkom, jutro już z trzech stron będzie otoczone absolutnem państwem na pół barbarzyńskiem i jego tendencyą zaczepną, powinno wyrywać się z tych uścisków, powinno nie dopuścić ich, powinno bronić się im z wytężeniem wszystkich sił, jeśli nie chce podupaść, sprzeniewierzyć się samemu sobie, jeśli zginąć nie chce. Państwo, które w ostatnich stu latach takim ulegało zmianom w duchu postępu, które z państwa absolutnego, feudalnego, stłumiającego narodowość na we-

---

cznych dziennikach, oraz w pismach fachowych przekształcenia systemu oświetlenia placów publicznych, ulic, wielkich zakładów itd. przez wprowadzenie światła elektrycznego, sądzimy, że nie będzie od rzeczy wspomnieć w krótkim zarysie o sposobach oświetlenia miejsc publicznych w starożytności, ażeby tym sposobem podać o ile można dokładny obraz systemów oświetlenia z czasów przeszłych i z bieżącej epoki, nim przejdziemy do logicznie wysuwającej się dopiero przyszłości.

Potrzeba sztucznego światła jest u wszystkich ludów tak dawną, jak one same. Jakkolwiek konieczność oświetlania objawiała się pierwiastkowo tylko w szczupłym zakresie kół rodzinnych, w szałasach plemion koczowniczych lub w chatach budowanych w ziemi, należy jednak wnosić, że ze wzrostem dobrobytu i połączonego z nim zbytku, w środkach oświetlenia objawiał się także ciągły rozwój i postęp.

O oświetlaniu ulic w dzisiejszem tego słowa znaczeniu nie znajdujemy nigdzie wzmianki w źródłach starożytnych, zaś do oświetlania domów używano zazwyczaj pochodni, jakkolwiek palenie oleju w lampach, w najdawniejszych już czasach było znane.

Penelope Homera:

> ...wielką odrabiała tkaninę,
> Pracując nawet w nocy, przy zapalonych pochodniach.
> (*Odyssea pieśń XIX, w. 150.*)

Pojawiające się tu i owdzie przypuszczenia, że w czasach rozkwitu Grecyi i Rzymu większe miasta np. Rzym, Antjochia i t. p. miały oświetlenie publiczne we właściwem znaczeniu tego wyrazu, należy przyjąć za zupełnie mylne. Wprawdzie w czasie uroczystości publicznych i zebrań, urządzano w pewnych punktach odpowiednio zabezpieczone ogniska, lub ustawiano ludzi z pochodniami, ale w ulicach panowała ciemność. W czasach największego rozkwitu Grecyi byli np. w Atenach przez Radę miasta ustanowieni „dozorcy wina“ (συμποσιάρχης), „których obowiązkiem było dostarczać świateł i pochodni do igrzysk i zabaw publicznych, oraz pilnować, ażeby każdy wypił należącą mu się miarę“. *(Athenaus lib. X.)*

Dowiadujemy się również ze źródeł starożytnych, że uroczystości, jak n. p. wesela, odbywano po największej części podczas pełni księżycowej. *(Hesiodi Scholiastes.)* Jakkolwiek ten zwyczaj zostaje w związku z religijnemi pojęciami starożytnych Greków i w tych pojęciach może mieć swoje źródło, naturalnym jest przecież domysł, że czas pełni z powodu jasnych nocy w braku sztucznego oświetlenia uważanym był za najodpowiedniejszy.

Jako szczególny postęp we względzie publicznego oświetlania w starożytności zapisać musimy, że w Rzymie i w wielkich miastach prowincyonalnych za czasów cesarstwa, mieli swoje stanowiska strażnicy obowiązani czuwać w ogólności nad porządkiem, którzy zaopatrzeni byli w pochodnie do oświetlania ulic. Z jaką sumiennością ci ludzie spełniali swoje obowiązki okazało się przy odkopywaniu Pompei, gdzie kilka znalezionych szkieletów, ze względu na narzędzia znajdujące się przy nich, stanowczo uznano za śmiertelne szczątki takich strażników zaskoczonych przez wybuch na stanowiskach, które im zapewne przez władzę wskazane zostały w początku katastrofy, która w r. 79 po n. Chr. zniszczyła to miasto.

W wykopaliskach pompejańskich oprócz kosztownych lamp i kandelabrów, służących do domowego użytku, a stanowiących wspaniałe okazy starożytnego bronzownictwa, które i dzisiaj obudzają podziw cywilizowanego świata, znaleziono także kilka latarni, po części artystycznie wyrobionych z bronzu, z pryzmami szklannemi, służącemi za reflektory do odbijania światła (Overbeck, *Pompeji*; *Casa del gran Mosaico*, pag. 240); znajdowano je jednakże wyłącznie tylko w bogatych domach prywatnych, tam zatem jedynie niezawodnie używanemi być mogły. Częstokroć wypisane bywały na nich nazwiska właścicieli, np. „*Viburti Catis*“ należy do Wiburcyusza Katisa (Overbeck, tamże pag. 318). W ulicach i na placach publicznych, ani przy umieszczonych na tychże placach posągach bogów, ani też wreszcie przy publicznych studniach, nie dostrzeżono nigdzie śladów oświetlenia, jakkolwiek nawet żelazne poręcze, któremi studnie były ogradzane, zachowały się w dobrym stanie.

Jeżeli lord Henryk Bulwer Lytton w swoim z takim talentem i znajomością rzeczy napisanym romansie „*Last days of Pompeii*“ (Ostatnie dni Pompei), kładzie w usta Djomeda uciekającego do swej willi wyrazy: „*See! they have placed a light within yon arch*“ (Patrz! umieszczono światło pod tą arkadą), w innem zaś miejscu powiada: „*the lamp from the gate streamed ant far and clear*“ (lampa z bramy świeciła daleko i jasno), nie można z tego wyrażenia poety, użytego w ozdobnym stylistycznym zwrocie wyprowadzać wniosku, jakoby myślał o jakiemś istniejącem już podówczas oświetleniu ulic.

Niepodobna wprawdzie z prowincyonalnego miasta Pompei, bez narażenia się na popełnienie pomyłek, wyprowadzać wniosków stanowczych pod względem cywilizacyjnym, odnoszących się do czasów Peryklesa lub Demostenesa, można jednak bez obawy opierać na wykopaliskach pompejańskich pogląd na życie publiczne ówczesnego Rzymu. Wspaniałe i częstokroć z prawdziwym zbytkiem urządzone domy mieszkalne mieszkańców Pompei, świadczą o wielkim ich dobrobycie, i przyjętem zostało w ogólności przez badaczów, że nietylko była kwitnącem i ożywionem miastem handlowem, ale także miejscem czasowego pobytu bogatych mieszkańców miast większych, a w szczególności Rzymu.

Tym sposobem widzimy wszędzie pochodnie, jako główny środek publicznego oświetlenia. Z pochodniami odprowadzano wieczorem oblubienicę do domu nowożeńca, pochodniami oświetlano place publiczne i miejsca rozrywek podczas wspólnie obchodzonych uroczystości, i przy pochodniach także, zazwyczaj przed wschodem słońca odbywały się pogrzeby zmarłych, który to zwyczaj zdaje się przejętym został z Grecyi i szczególniej przez kapłanów świątyń Izydy w państwie rzymskiem aż do upadku religii pogańskiej ściśle był zachowywany.

Gdy prywatny bogaty mieszkaniec miasta potrzebował wieczorem wyjść na ulicę, oświecali mu drogę ludzie niosący pochodnie, najczęściej jego niewolnicy, albo też niewolnicy tego u którego był w odwiedzinach.

Ten zwyczaj używania ludzi z pochodniami w braku publicznego oświetlenia, istniał także u nas i to do bardzo świeżych czasów. Dziś jeszcze widzieć można w dawniejszych miastach Neimiec i Austryi, u nas w Krakowie szczególniej, przed niejednym starym domem kamienie służące do osłony bram od obijania przez koła wjeżdżających powozów, około 0,5 metra szerokie a 1 m. wysokie, zaś około 0,35 m. grube, z wyżłobionemi na płaskiej stronie dziurami, które przeznaczone były wyłącznie do gaszenia pochodni przez służbę, gdy pana swego odprowadziła do domu („Kraków i jego okolice“, opisał historycznie A. Grabowski, 1866 r.)

Takim był stan publicznego oświetlenia, jeżeli tej nazwy w tym wypadku użyć się godzi, aż do końca XVI i początku XVII wieku. Maxime du Camp w rozprawie p. n. „*L'éclairage à Paris*“ (*Revue des deux Mondes*, 1873, vol. 3, p. 766), dał nam wyborny obraz pierwszych początków publicznego oświetlenia w Paryżu.

Ponieważ wówczas Paryż był pierwszem miastem, w którem zaprowadzone zostało regularne oświetlanie ulic, i ponieważ tam nieustannie pracowano nad jego ulepszaniem, poszło ztąd że i dzisiaj stolica ta zdaje się powołaną do dawania inicyatywy pod tym względem.

Za przykładem Paryża co do zaprowadzenia publicznego oświetlenia poszły jak wiadomo inne miasta: Londyn dopiero w r. 1668, następnie Berlin w 1679 r., Wiedeń w 1687 r., Lipsk i Drezno w 1702 i 1705 i t. d.

W jak pierwotnym i nieudoskonalonym stanie znajdowało się oświetlenie w owych czasach i w późniejszych, a nawet w bardzo jeszcze niedawnych, dowodzą liczne na nie skargi, które wprawdzie i teraz dają się słyszeć na oświetlenie gazowe, jakkolwiek częstokroć bezzasadnie, i które także przy oświetleniu elektrycznem, pewnie nie ustaną, jakie z różnych stron projektowano, i poczęści osiągnięto ulepszenia w systemie oświetlania latarniami, wszystko to możemy uważać jako rzecz powszechnie wiadomą, albowiem po większej części żyjące dzisiaj pokolenie było tego naocznym świadkiem, i przy słabym blasku lamp zawieszonych po nad chodnikami na sznurach lub drutach, odbywało wieczorne i nocne wędrówki.

Epoka oświetlenia gazowego przypada na koniec przeszłego i początek bieżącego stulecia, a z nią nadchodzi pora najskuteczniejszych i najważniejszych przekształceń w systemie oświetlania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wnątrz, a na zewnątrz wpływającego na dwa wielkie ludy cywilizowane na Zachodzie i Południu w duchu zawsze reakcyjnym, zamieniło się na państwo konstytucyjne, oparte na zasadach prawa, które mimo skarg wszelkich podtrzymuje zasada równouprawnienia narodowości i które nie wywiera już i wywierać nie potrzebuje nacisku na Niemcy i Włochy — państwo, które tak świetnemu uległo przeobrażeniu, które tak zupełnie się odrodziło, państwo takie powinno mieć na oku zadanie wielkie, zdeklarowane, wzniosłe. Jest to owe tak często źle pojmowane, tak często na nie swojem miejscu zostósowywane, tak często profanowane i dyskredytowane posłannictwo obrony prawa i wolności, prawdziwej ludzkości i prawdziwej oświaty przeciw najazdowi ze Wschodu.

Monarchia, w której skład wchodzi naród najdawniejszej dojrzałości politycznej, Węgry, naród najwyższej kultury umysłowej, Niemcy, naród najbezpośredniejszego interesu walki przeciw bezprawiu i niewoli, Polacy — monarchia taka nietylko siłą okoliczności, nietylko duchem ożywiającym jej ludy, lecz samym już instynktem zachowawczym, który powinien udzielać się kierownikom jej losów, jest przynaglana do odparcia raz na zawsze przemocy Rosyi, do położenia niezłomnej tamy jej podbojom. Że tama ta powinna nie ograniczać się na półwyspie Bałkańskim, że owszem powinna sięgać poza Wisłę, wspomniał już inny mówca w delegacyi (Grocholski), a kto bystrem okiem sięga gruntu rzeczy, powinien nie prześlepiać konieczności odbudowania tego przedmurza.

Głosować będę za projektowanym przez komisyę sposobem pokrycia tych 41,200,000 złr. a to głównie dla tego, że sumę tę samą w sobie uważam za niedostateczną na cele, którym ma służyć, że uważam ją za pierwszą ratę, za zadatek dalszego przyzwolenia i mniemam, że w czasie nadziei pokojowych, w czasie wysokich kursów sprzedaż walorów z aktywów centralnych i wydanie renty złotej będzie korzystniejsze niż później.

Gdybym wierzył w pokój jako tako złatany przez kongres, zaproponowałbym inny sposób pokrycia; ale nie chce mi się wierzyć w taką ewentualność; uważam owszem całą sprawę przyzwolenia kredytu i pokrycia tylko za początek, za piewszy kamień w fundamencie pod owo wspomniane powyżej dzieło przyszłości, które samo jedno na nowej podstawie prawa i wolności zdolne sprowadzić nową erę pokoju i równowagi w Europie.

Gdybym się mylił, gdyby inaczej stać się miało, gdyby pokryty dziś kredyt wbrew naszym intencyom miał być użyty do akcyj, do rozszerzenia granic w konniwencyi z Rosyą, słowa moje pozostaną mi świadectwem, że zastrzegłem się przeciw tak ogromnemu obciążeniu ludów na cele niezgodne z ich interesami, że wyrzekłem się odpowiedzialności za podobne użycie. Dla tego głównie głos zabrałem. (*Brawo!*)

Turcya.

Dokument, jaki Porta zamierza przedłożyć kongresowi zawiera projekt ustawy konstytucyjnej pod względem podstaw administracyi, sądownictwa, skarbowości i armii w Państwie ottomańskiem, i następującej jest osnowy:

I. *Organizacya administracyi.* A) Podział i administracya wilajetów. Wilajet (prowincya) podzielony jest na sandżaki (obwody), a ostatnie na nahie (kantony). Każda nahia składa się z pewnej liczby gmin. Miasta z 10 tysiącami mieszkańców tworzą dla siebie nahię. Wilajetem zarządza zamianowany przez Sułtana Vali. Należy on do tej religii, jaką większa część wilajetu wyznaje. Dodany mu jest równie przez Sułtana zamianowany musteszir. W wilajecie, w którym Vali jest muzułmaninem, będzie chrześcianin musteszirem i odwrotnie. Inni dodani Valemu do administracyi urzędnicy, mianowani będą przez tegoż na wniosek Rady jeneralnej wilajetu.

Władza wykonawcza należy wyłącznie do Valego, którą sprawuje z pomocą Mutessarifa, Kajmakama i Muchtara w całym obrębie wilajetu. Reprezentuje on najwyższą władzę i czuwa nad wykonaniem ustaw państwa.

Rada jeneralna wilajetu składa się z dwóch delegowanych z każdego sandżaku. Do obowiązków Rady jeneralnej należy omawianie, obradowanie i powzięcie uchwały w sprawach administracyjnych, nie może się jednak mieszać do wykonywania sędziowskiej i administracyjnej władzy. Vali jest obowiązany zdawać sprawę Radzie jlnej o każdym środku administracyjnym, który się nie ogranicza na prostem wykonaniu istniejących prawnych postanowień. W razie różnicy zdań między Valim a Radą jlną, przedłożoną zostanie sprawa trybunałowi administracyjnemu, mającemu siedzibę w Konstantynopolu, o którym później będzie mowa.

Sandżakiem zarządzać będzie podległy Valemu Mutessarif, zamianowany przez Sułtana. Należy on do religii większości mieszkańców sandżaku i popierany będzie w wykonywaniu swoich funkcyj przez Muarina również przez Sułtana zamianowanego. Jeżeli Mutessarif jest muzułmaninem będzie chrześcianin Muarinem i odwrotnie. Mutessarif prowadzi władzę wykonawczą pod zwierzchnictwem Valego i w tych samych warunkach jest sam Vali, jednak tylko w obszarze granic Sandżaku.

Rada Sandżaku składa się z delegowanego każdej Nahii, którego wyznacza Rada Nahii. Atrybucye jego ograniczone interesami miejscowemi Sandżaku, są te same jak Rady jlnej. W razie sporu między Mutessarifem a Radą Sandżaku, idzie sprawa do Valego i Rady jlnej wilajetu.

Nahia stoi pod zarządem podporządkowanego Mutessarifowi Kaimakama, którego mianuje Vali na wniosek Rady jlnej. Atrybucye jego są te same jak Mutessarifa, jednak tylko w granicach Sandżaku.

Rada Nahii składa się z 5 członków, wybieranych z pomiędzy męskich mieszkańców Nahii, którzy muszą mieć przynajmniej 21 lat, być w pełni używania praw obywatelskich i płacić rocznego podatku 50 piastrów. Rada ta ma przy boku Kajmakama te same funkcye jak Rada sandżaku przy Mutessarifie. W razie sporu między Radą Nahii i Kajmakamem, przedłożoną zostaje sprawa sporna Mutessarifowi.

Gminą zarządza zamianowany przez Valego Muchtar (burmistrz), który wybrany z Rady gminnej należeć musi do religii większości Zgromadzenia. Sfera działalności Muchtara obejmuje wykonywanie policyi miejscowej, spełnianie rozkazów władz wykonawczych i czuwanie nad przeprowadzeniem uchwał Rady gminnej w granicach swoich atrybucyj.

Rada gminna składa się z członków wolno wybranych przez mieszkańców gminy. Na 200 mieszkańców przypada jeden członek, liczba jednak radców gminnych nie może przenosić 20. Rada gminna zarządza majątkiem gminy, stanowi budżet, oznacza użycie i rozdział stałych podatków między mieszkańców. [Ma ona sobie wyraźnie powierzony pobór podatków, które ściąga przez zamianowanych przez siebie poborców. Zresztą pełni także Rada miejska funkcye sędziego pokoju w obrębie granic określonych ustawami sądowemi. W razie różnicy zdań między Muchtarem i Radą gminną, sprawa przedłożoną zostanie wspólnie Kajmakowi i Radzie Nahii.

Publiczny porządek i bezpieczeństwo utrzymywać będzie w całym obrębie wilajetu żandarmerya i policya miejscowa, rekrutowana z całej ludności kraju bez różnicy wyznania i w każdem miejscu podlegająca bezpośrednim rozkazom władzy wykonawczej.

Siła wojskowa stoi pod rozkazami wojskowych dowódzców, którzy się w żadnym razie mieszać nie mogą do administracyi wilajetu. W porozumieniu z Radą jlną ma jednak Vali prawo w razie wewnętrznych niepokojów i niedostateczności policyi miejscowej, użyć pośrednictwa siły zbrojnej.

W wilajetach Turcyi europejskiej jako też na wyspach, redagowane będą dokumenta administracyjne i sądowe w języku tureckim jak również tym, którym mówi większość ludności chrześciańskiej.

W stolicy ustanowioną będzie komisya administracyjno-prawodawcza, aby wypracować normę administracyjną, celem określenia i porządku szczegółów przeprowadzić się mających głównych zarysów administracyjnych.

B). Wychowanie publiczne. Nauka publiczna wolną jest w całem państwie. Dozwolonem jest każdej gminie i każdemu indywiduum będącemu w używaniu praw obywatelskich, zakładać szkoły równie dla elementarnej jak dla wyższej nauki i odbywać pod dozorem władzy kursa publiczne. Nadzor wykonywany będzie w każdym wilajecie wspólnie przez Valego i Radę jlną. Wszyscy Ottomani przypuszczeni będą bez różnicy plemienia i religii do cywilnych i wojskowych szkół rządu cesarskiego.

II. *Sądy, organizacya. A.)* Prawodawstwo. Ustawy nizamie (ustawy cywilne i karne) zostaną uzupełnione i składać się będą z następujących ksiąg ustaw:

1) Księga ustaw o prawie cywilnem. Przyjęcie francuskiego kodeksu cywilnego, zmodyfikowanego według zwyczajów krajowych. 2) Księga ustaw o postępowaniu cywilnem, która ma być wypracowaną na podstawie i z uzupełnieniem istniejącej procedury w sprawach handlowych. 3) Księga ustaw handlowych: Istniejąca ustawa handlowa zostanie zatwierdzoną. 4) Księga ustaw co do procedury w sprawach handlowych: Istniejąca ustawa zostanie uzupełnioną. 5) Procedura karna wypracować się mająca w duchu francuskiego i angielskiego prawodawstwa.

B). Sądownictwo. Zaprowadzanie trybunałów nizamie (sądy cywilne, handlowe, karne i karnopolicyjne), których kompetencya rozciąga się do wszystkich spraw spornych o ruchomą i nieruchomą własność bez wyjątku między Ottomańskimi poddanymi, prócz w sprawach małżeńskich i w ogóle w sprawach stanu cywilnego, które to sprawy dla Muzułmanów przekazane będą sądowi *Cheviat* a dla Niemuzułmanów (Greków, Ormian, Żydów itd) sądom gminnym.

W każdym wilajecie zaprowadzoną zostanie dostateczna ilość sądów nizamie wszelkiego stopnia, aby zabezpieczyć sprawiedliwość i tak: 1) Sądy pokoju, względem wyroków od których aż po nad pewną sumę dozwoloną jest apelacya do sądów I instancyi. 2) Sądy pierwszej instancyi, względem wyroków od których wolno odwyływać się do trybunału apelacyjnego wilajetu. 3) Jeden jest trybunał apelacyjny dla każdego wilajetu, którego jest obowiązkiem orzekać w ostatniej instancyi względem wyroków wydanych przez pierwszą instancyę. 4) Utworzenie sądu kasacyjnego w Konstantynopolu, przed który wnosić można wyroki trybunałów apelacyjnych, lecz tylko z powodu naruszenia lub fałszywego zastosowania ustawy. Odwołanie się do trybunału kasacyjnego nie ma odraczającego skutku dla wyroków, wyjąwszy w sprawach karnych. Sędziowie nie będą mogli być usuwani. Wybrani będą z zdolnych do tego mężów, a w razie potrzeby używane będzie w sposób przejściowy współdziałanie cudzoziemców.

Sądom pierwszej instancyi i trybunałom apelacyjnym dodaną będzie prokuratorya. Posiedzenia sądów będą publiczne i obrona wolna. Przesłuchanie świadków w razach gdy prawnie jest dopuszczalne, nastąpi bez zaprzysiężenia Muzułmanów i Niemuzułmanów. Podania do sądów wnoszone będą przez szukających sprawiedliwości bezpośrednio i bez pośrednictwa jakiejbądź władzy administracyjnej.

Spory między państwem, publicznemi władzami administracyjnemi i prywatnemi, przypadną kompetencyi sądów nizamie. Legislacyjna komisya prawna ustanowioną zostanie w stolicy, aby postanowione zasady rozwijać i regulować szczegóły ich zastosowania.

III. *Organizacya finansowa.* Administracya stałych i niestałych podatków zostanie zreformowaną. Aż do przeprowadzenia tych reform, pobierane będą prawnie tylko następujące podatki: Podatki stałe: Verghi i podatek od patentów. Niestałe podatki: Dziesięcina, podatki od bydła, spirytusów, soli, tytoniu itd. Nie będzie zaprowadzony żaden stały i niestały podatek, wyjąwszy odpowiednio ustawie. Pobór wszelkich podatków i rozdział stałych podatków są rzeczą radców gminnych. Ogólna suma stałych i niestałych podatków każdego wilajetu użytą będzie według ustanowić się mającego stosunku na na ogólne potrzeby państwa i wilajetu. Prawodawcza komisya skarbowa ustanowioną będzie w stolicy, aby wypracować ustawę, dotyczącą nowej administracyi stałych i niestałych podatków. Komisyi tej poruczonem będzie również wypracowanie projektu uregulowania wewnętrzego i zewnętrznego długu publicznego i umorzenia lub konwersyi bieżącego długu.

IV. *Organizacya wojskowa.* Wszyscy Ottomani bez różnicy wciągnieni zostaną według brzmienia ustawy rekrutacyjnej do służby wojskowej. Komisya prawodawcza wypracuje ustawy o rekrutacyi, uwolnieniu od wojska i wykupnie od służby wojskowej, które w równy sposób zastosowane będą do wszystkich Ottomanów.

V. *Ogólne postanowienie. A.)* Trybunał administracyjny. W stolicy utworzony będzie trybunał administracyjny, przed który wnosić się mają wszystkie między Valemi i Radami jlnemi powstałe spory i który rozstrzyga w tej mierze jako jedyna instancya.

Trybunał administracyjny będzie miał moc czynić poszukiwania na miejscu tak przez jednego z swych do tego delegowanych członków, jak również za pomocą wszeikiego innego środka.

Trybunał administracyjny również orzekać będzie o skargach, które go dochodzą w formie petycyj bądź od sądowych bądź innych urzędników przeciw przełożonym, bądź od prywatnych przeciw urzędnikom. W razie, gdy taka skarga uznaną będzie przez trybunał za ugruntowaną, odesłaną zostanie do dotyczącego zarządu do uwzględnienia.

Trybunał administracyjny składać się będzie z delegowanego każdego wilajetu, który wskaże dotycząca Rada jlna i z równej liczby urzędników zamianowanych przez Sułtana. Przewodniczyć będzie w Trybunale administracyjnym prezes Rady państwa. Wszelkie rezolucye i uchwały przedkładane będą do sankcyi cesarskiej i ogłaszane.

B.) Komisya prawodawcza. Cztery komisye prawodawcze: administracyjna, sądowa, finansowa i wojskowa polecają wypracowanie ustaw i regulaminów, tworzyć mających rozwój obecnym aktem ogłoszonych, ogólnych zasad i składać się będą każda z 5 członków mianowanych przez Sułtana i wybranych z pomiędzy znakomitości każdego fachu, którzy w razie potrzeby odwołać się mogą do pomocy zagranicznych znakomitości. Wypracowane przez też komisye projekta muszą być zamienione w ustawę państwa i najdalej w ciągu roku wejść w wykonanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 czerwca.

Wydział historyczno-filozoficzny odbył w dniu 11 b. m. posiedzenie miesięczne, na którem senator Dr Hoszowski czytał wiadomość monograficzną o domu kapitulnym, dawniej Bursą grochową zwanym. Na posiedzeniu administracyjnem zatwierdził Wydział obiór p. Feldmanowskiego, sekretarza Towarzystwa Przyjaciół nauk poznańskiego i konserwatora muzeum, na członka komisyi archeologicznej.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: parafia Bolechowice 26 złr. 58 cent., X. Baniakowski 2 złr. 25 cent.

— Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnieńskiem złożył X. Baniakowski 2 złr.

— **Przemyśl** 11 czerwca.

Na zaproszenie komitetu węgierskiego do uczestnictwa w zabawie w Podskałce pod Homonną, miało w tym roku więcej jeszcze wyjechać z Galicyi do Węgier osób niż przed rokiem; ze Lwowa zapowiadano tysiąc gości, a z innych stronstosunkowo liczne zebrać się miały grona. Podobnież z Węgier: z samego Ujhelly jeszcze w sobotę donoszono, że przybędzie półtora tysiąca, a zaledwie 400 Węgrów stawiło się. Wogóle z obu stron zebrało się około 1500 osób; większa część z najbliższych okolic, znacznie mniej niż w roku zeszłym o tej porze pod Mözo-Laborez, dużo bliżej położonego granicy galicyjskiej. Celem zjazdu była zabawa publiczna obliczona na sąsiadujących z sobą obywateli; ale cóż ztąd, kiedy obywatele ci mają nietylko język osobny, ale nawet interesa częstokroć odrębne. Za czasów starowęgierskich porozumiewali się Węgrzy z Polakami albo językiem łacińskim, szczególniej na Węgrzech pielęgnowanym, jako wspólny język europejski dyplomatyczny, naukowy, administracyjny, albo w potocznej mowie dopomagały narzecza słowiańskie do rozmów, bo każdy Węgier, zwłaszcza podkarpacki, musiał mówić językiem ludu słowackiego. Dziś ostatni ten język skazany na milczenie, puszczony w pogardę, nawet prześladowany, łacina zaś poszła w niepamięć. Rozmawiać więc wolą Węgrzy po niemiecku z Polakami, niż uznać prawa miejscowego ludu słowackiego. Czy goście polscy zrozumieli tę wybitną niechęć Madiarów do naszych pobratymców, a którzy poniekąd byli nam jeszcze bliżej spowinowaceni? Nabyła tu nawet większego znaczenia ta stanowcza madiarska manifestacya wobec Polaków z powodu mów i z powodu godeł przez gości lwowskich niesionych, które nie zapowiadały wcale zebrania dla wspólnej zabawy, ale niby deklaracyę w przeddzień wybuchnąć mającej wojny, tak iż te panie i panny, które wcale nie myślały, aby z Podskałki miano wyruszyć na Petersburg, niemogły pojąć tej manifestacyi: „za naszą i waszą krew przelaną!“ i „zemsta wrogowi!“ Na szczęście, cała kampania skończyła się na mazurze u jednych, a czardaszu u drugich i na butelkach wypróżnionych, a jednym i drugim to z osobna, to razem, to ostatnie zaś miało być pieczęcią przymierza przeciw Moskalowi. Wybaczą nam patryoci, że śmiesznym wydawał nam się a nawet upokarzającym ten pochód z chorągwią polską i napisami groźnemi, dążący do zjedzenia obiadu i to nad miarę przerażającego zapachem słoniny, do wypicia pewnej liczby butelek wina, kłamiącego swoim napisom i ziemi, co je zrodziła, a wreszcie do odtańczenia na wyłożonej deskami estradzie kilku tańców. Przykazanie boże zabrania używać imienia Boga nadaremnie; powinnaby uczciwość lub rozum zakazywać używania nadaremnie imienia ojczyzny i wielkiej idei jej oswobodzenia; a tu lada arlekin staje na stole i w imieniu Polski śmie przemawiać, w imieniu Polski wzywać sąsiada z za gór do wspólnictwa w walce, której nie rozpoczyna i której sąsiad, ten samolub, wcale rozpocząć nie myślał nigdy, jeśli nie szło o własną jego skórę! Przypominał jakiś mowca lwowski w mowie niemieckiej, chcąc by go zrozumieli sąsiedzi, że krew polska z węgierską przelewała się w r. 1848 i 1849 w Węgrzech, ale niemógł znaleść i przytoczyć dat, coby dowiodły, że węgierska krew przelewała się z polską czy to r. 1831, czy kiedykolwiek dawniej, czy też w epoce braterstwa ludów r. 1863. Nawet kiedy nasi zachęcali w ostatniej wojnie do tworzenia legionów polskich w Turcyi, Klapka ostrzegał Węgrów, aby się nie ważyli tego czynić i niechby to zostawili Polakom.

Znalazł się pewien Polak, który coś mówił po madiarsku, nauczywszy się na pamięć tego sobie wygotowanego pensum, ale tak jego słowa, jak i mowa dość długa i płynna pewnego Węgra pozostały dla całej naszej publiki tajemnicą, a nawet niemożna się było dowiedzieć od samych Węgrów, co obaj mówili, bo szczególnym zbiegiem okoliczności, wielka liczba Madiarów obecnych tam nie była dość biegłą w ojczystej mowie i rozmawiała to po słowacku, to po niemiecku z pewnem nie madiarskiem zacięciem, a tylko przeplatała tę mowę kilkoma słowami węgierskiemi.

Z wycieczki wczorajszej do Homonny wrócili dziś wszyscy bardzo zadowoleni, chociaż kogo tylko mogłem wziąść na bok, prosząc, aby mi jako korespondentowi zdał rzetelnie sprawę z tego, co było i jak było, żaden nie wyszedł po za ogólniki, dodając, że gdyby nie to i nie tamto, zabawa byłaby się powiodła; w ogóle jednak bawiono się dobrze, ale zabawy tej nie powtórzą, boby się już nie udała drugi raz. Węgrzy zaś bardzo byli z zabawy radzi, zaczęli od czardasza po południu i skończyli rano na czardaszu, w ciągu nocy tańcząc dla odmiany także czardasza i tylko dziwili się naszym, że nie umiejąc czardasza, rwą się do niego. Przypomniałem sobie mowę madziarską jakiegoś trybuna lwowskiego i schyliłem uszy po sobie.

Sprawiedliwość atoli trzeba oddać Węgrom, że zrobili co mogli; sprowadzili kilkaset wozów i bryczek na usługę gości, oświetlili arenę lampionami, urządzili ognie sztuczne i wielkie stosy płonące. Urzędnicy kolei Łupkowskiej dołożyli wszelkich starań, aby goście mieli wygodę, a nawet sami nie wahali się nieść im bezpośrednio usługi.

— **Lwów** 11 czerwca.

Wczoraj odbyły się pierwsze wyścigi na torze lwowskim, w tym roku o 2 do 3 tygodnie wcześniej aniżeli w latach poprzednich. Nieliczono widać na wielki udział publiczności płacącej, gdyż urządzenie trybuny tym razem wiele pozostawiało do życzenia. Udział publiczności niepłacącej był w tym roku większy aniżeli zwyczajnie, ponieważ pogoda bardzo sprzyjała. Dla szerszej jednakże publiczności wyścigi wczorajsze żadnego nie przedstawiały interesu, ponieważ udział koni był słaby, a biegi mało urozmaicone

Z pierwszego biegu o nagrodę 75 dukatów, bieg przychowku, t. j., że koń na 3 lata naprzód musi być zapowiedziany, wycofali się wszyscy, prócz klaczy p. Mysłowskiego Revanche, która obiegłszy metę sama wzięła nagrodę.

W drugim biegu o nagrodę dam 200 złr. z dodatkiem puhara ofiarowanego przez p. K. Ochockiego, wzięli udział: hr. Piniński na klaczy p. Wład. Czaykowskiego Kaluni, p. Kazimierz Tuczyński na klaczy p. Nikorowicza Wystarczy i porucznik ułanów Wilczyński na klaczy porucznika Delinowskiego Nadzieja. Na metę długości 1600 metrów przybył najprędzej p. Tuczyński w 2 minutach i 9 sekundach.

W trzecim biegu o nagrodę Towarzystwa na metę 2400 metrów o nagrodę Towarzystwa 700 złr. wzięły udział konie krajowe Ganymed p. K. Ochockiego, Young Blinkhoolie p. Alfreda Mysłowskiego i Leliwa p. hr. Jana Tarnowskiego. Ganymed zakulał i pozostał znacznie w tyle, wygrał zaś Young Blinkhoolie. Bieg trwał nadzwyczaj krótko bo tylko 2 minuty 59 sekund.

Najbardziej jeszcze stosunkowo interesującym był bieg czwarty o nagrodę cesarską 1000 złr. na metę 2400 metrów. Z pomiędzy sześciu zapisanych stanęły tylko trzy konie: Hungaria hr. Henkla-Donnersmarka, Elektor bar. Heydla i Forest King p Alf. Mysłowskiego. Elektor, zrazu pozostawając w tyle, wyprzedził swych towarzyszy niedaleko mety, lecz przed samą metą zboczył, skutkiem czego Hungaria go wyprzedziła, stanąwszy pierwsza u mety.

Na ostatku odbył się bieg z przeszkodami, których było 12, t j. płoty, rowy, wały i t. p. Udział wzięli por. Wilczyński na Justice to Kisber por. Holzingera, rotmistrz Vacano na klaczy swojej Salvioni, por. Luy na klaczy Lepke por. Friglera i hr. Piniński na koniu Otello por. Simona.

Otello z samego początku się znarowił i odmówił skoku przy pierwszej przeszkodzie, Lepke zaś zrzuciła swego jeźdzca tak nieszczęśliwie, iż nogę zwichnął i odniesiono go z toru. Bieg odbył się tedy między dwoma pozostałemi końmi, z pomiędzy których Salvioni stanęła pierwsza u mety.

Licznie zebrana w mieście publiczność, oczekująca na powrót z wyścigów, była dość rozczarowaną, gdyż prócz trzech lub czterech, prawie żadnych pięknych nie widziano ekwipażów, a nasi pseudo-sportsmeni zadowolnili się po największej części skromnym „einspenerkiem“.

— W Wiedniu umarł w pierwsze święto Zielonych Świątek Aloizy Anton, były ksiądz katolicki, który założył w Wiedniu sektę starokatolicką. Podczas kazania, które miał do swych wiernych w kościele Śgo Salwatora, tknięty został apopleksyą i z ambony zniesiono już konającego. Pierwotnie był on proboszczem wiejskim w Austryi Górnej, lecz często dawał powód do niezadowolenia swym przełożonym, pisywał bowiem do różnych dzienników artykuły przeciwne zasadom wiary katolickiej. Później odłączył się zupełnie od Kościoła i został proboszczem gminy starokatolickiej w Wiedniu. Z powodu procesu skandalicznego, jaki mu przed kilku laty wytoczono, musiał z probostwa ustąpić; lecz zostawał w ciągłych stosunkach z starokatolikami i na ich zaproszenia odbywał nabożeństwa. Dziwnem zrządzeniem losu zaszła go śmierć na tem miejscu, z którego siał rozdwojenie w Kościele katolickim, zamiast zdrowych zasad miłości chrześciańskiej i jedności Kościoła. W ostatnich czasach był on współpracownikiem dziennika *Vorstadt Ztg*, uchodzącego za organ starokotolików.

— Przed kratkami sądu powiatowego na Leopoldstadt w Wiedniu stawał dnia 7 b. m. Ludwik Kardoliński, oskarżony o zakupno i wysyłkę broni do Szekli nad granicą rumuńską. Sprawa ta stoi w związku z głośnem swego czasu wykryciem wrzekomego zamachu, który wykonać mieli ochotnicy węgierscy na linie komunikacyjne rosyjskie w Rumunii. Na stacyi kolei żelaznej w Szczakowej skonfiskowano w wrześniu r. z. 31 a na dworcu kolei północnej w Wiedniu 30 skrzyń z karabinami, rewolwerami i amunicyą. Karabinów było 2000, rewolwerów 800, a nabojów 260,000 sztuk. Policya wykryła, że paki te wysłał Władysław Kardoliński, i że broń przeznaczona była do Siedmiogrodu. W zakupnie i wysyłce broni pomagał Kardolińskiemu markiz d'Esquiviliers, który jednak wydalił się z Wiednia i nie mógł być odszukany. Kardoliński stanął tedy sam przed sądem, oskarżony o wykroczenie przeciw § 30 patentu o broni. Oskarżonego bronił Dr Duniecki. Władysław Kardoliński jest właścicielem kopalni w Królestwie Polskiem. Sąd skazał go na cztery miesiące aresztu.

— *Kuryer Poznański* pisze: „Niemieckie dzienniki, które zawsze są pochopne do rzucania kalumnij i obryzgiwania błotem przy każdej sposobności Polaków, wymyśliły sobie, że skrytobójca Nobiling stał w bliższych stosunkach z Polakami, a nawet że wymowa jego zdradzała ciągłe obcowanie z Polakami, bo akcent jego był polski. Jak bezczelnie dzienniki owe z rozmysłem w błąd wprowadzały swych czytelników, pokazuje się z poniżej zamieszczonego listu, który otrzymał *Dziennik Poznański:*

„Szanowny Panie!

Jedna z gazet berlińskich podała wiadomość tendencyi denuncyatorskiej, że Dr Nobiling, sprawca ostatniego zamachu, mówi po niemiecku akcentem Polaka i że był wielkim przyjacielem Polaków. — Nobiling był studentem uniwersytetu lipskiego i znałem go osobiście; poznałem się jednakże z nim przypadkowo w wagonie kolei żelaznej. Rzecz się miała jak następuje: W końcu października 1875 roku wsiadłem w Poznaniu do wagonu pociągu lipskiego kolei marchijskiej, w którym zastałem już siedzącego młodego człowieka, skromnie a nawet na porę zimową bardzo nędznie ubranego. Krótko przed odejściem pociągu zjawił się na peronie znajomy mi kupiec z Gołubia, któremu w rozmowie po polsku powiedziałem, że jadę do Lipska. Po ruszeniu pociągu wszczęła się pomiędzy towarzyszem moim a mną następująca rozmowa: „*Sie reisen nach Leipzig, wie Sie dem Herrn in Posen mitgetheilt haben.*“ „Pan zapewne mówisz po polsku?“ — odrzekłem, — „*Nein* — odpowiedział mój towarzysz — *ich bin zwar im Grossherzogthum geboren, aber ich habe die Sprache nicht erlernen können. Aus Ihrem ganzen Gespräch mit dem Herrn habe ich nur* „do Lipska“ *verstanden*“. Na tem rozmowa się urwała, a ponieważ niechętnie robię znajomości w podobnych okolicznościach, nie widziałem potrzeby zaznajomić się z moim towarzyszem, który nawiasem powiedziawszy, nie zrobił na mnie dobrego wrażenia. Później dopiero, zdaje mi się, że w okolicy Guben, gdy zimno coraz więcej dokuczać zaczęło i gdy towarzysz mój z wielkiego zimna trząść się zaczął, ofiarowałem mu moją derkę podróżną do przykrycia, którą przyjął i dopiero w Lipsku na dworcu mi oddał. W kilka dni później spotkałem młodzieńca tego na wykładzie ekonomii prof. Roschera i wtenczas to dopiero przedstawił mi się jako znany dzisiaj Nobiling. Tyle co do faktu. Zapytuję się, jak może Niemiec, nie umiejący po polsku zacinać akcentem polskim? Najwierutniejszem jest jednak kłamstwem, że Nobiling był wielkim przyjacielem Polaków. W czasie studyów Nobilinga było na uniwersytecie w Lipsku około 40 imatrykulowanych Polaków, z którymi widywał się Nobiling na posiedzeniach akademickiego Towarzystwa rolniczego, którego był członkiem. Gdyby był takim przyjacielem Polaków, byłby się starał do nich się zbliżyć i zaznajomić się z nimi; nie rozumiem bowiem, jak można inaczej sympatyę swoją dla kogoś objawić. Ponieważ Nobiling tej potrzeby nie czuł, przeto z żadnym z Polaków się nie znał — moja znajomość ograniczała się tylko na powiedzeniu sobie wzajemnie „*Guten Morgen*“ lub „*Guten Tag*“, — nie można go zatem o cóś podobnego posądzać. Z tego wszystkiego pokazuje się, że podanie podobnych wymysłów przez dzienniki berlińskie jest obrachunkiem źle pomyślanym.“

— W rodzinie Nobilinga wielkie wrażenie zrobiła pierwsza wieść o zamachu. *Berliner Tagblatt* opisuje tę scenę w następujący sposób: Matka i ojczym Nobilinga, mieszkający przy Hindersinstrasse, siedzieli w niedzielę po południu przy kawie, rozmawiając najspokojniej o rzeczach obojętnych, gdy przejechał szybko przez ulicę powóz cesarski z dwoma oficerami i dwiema cywilnemi osobami i zatrzymał się przed domem Nr. 3 na Roonstrasse, gdzie mieszka Dr Langenbeck. W kilka minut potem tenże powóz, wioząc doktora, wrócił szybkim biegiem, i ojczym Nobilinga, dymisyonowany major Goubin, patrząc na to, rzekł do żony: „Musiał ktoś zachorować w pałacu, gdy tak się pośpieszyli po doktora“. W pół godziny potem zajechała przed dom doróżka, z której wysiadła kobieta w czerni, blada jak śmierć. „Boże, cóż się stało mojej córce?“ — zawołała matka Nobilinga, wybiegając na schody. Córka szepnęła matce, aby zachowała milczenie i obie weszły do pokoju. Tutaj dopiero córka, padłszy na fotel, zapytała: „Był tu dziś Karol?“ — „Nie“, odparł major, „odwiedził nas wczoraj“. — Czy nie słyszeliście, co się stało „pod Lipami“. — „Nie“, odrzekła matka, ale nie dręcz nas dłużej i mów, co zaszło“. — „Strzelano do Cesarza“. — Major i jego żona zerwali się z miejsca. — „Kto strzelał?“. Na to córka odparła głucho: „Przestępca zowie się Karol Nobiling. — Jego nazwisko jest na wszystkich ustach, usłyszałam tumult ze swego pokoju i przybyłam tutaj, aby się dowiedzieć gdzie jest Karol“. Matka padła zemdlona, major stał jak skamieniały. Znowu zajechał powóz, z którego wysiedli dwaj mężczyzni i weszli do mieszkania majora. Byli to wyżsi urzędnicy policyjni; poprosili nader grzecznie majora i jego żonę, aby się z niemi udali do komendy policyjnej na Mittelstrasse. Córce pozwolono towarzyszyć rodzicom. Przez drogę matka milczała ciągle, przypatrując się nawpół błędnem okiem tłumom, zgromadzonym na ulicach, które złorzeczyły zabójcy. O widzeniu się matki z przestępcą w obecności prokuratora była już uczynioną wzmianka.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Gila, za kradzież parasola i ziemniaków z wozu na targu; Jana Kucharczyka i Zofię Januszownę, za zgorszenie publiczne; Ignacego Mostka, za zbiegnięcie ze służby i za kradzież poszukiwanego; Zofię Hankus, za kradzież prześcieradła gdy po prośbie przyszła; Feliksa Kosterkiewicza, za kradzież odzieży w barakach w Węgrzcach; Katarzynę K., podejrzaną o dzieciobójstwo; za pijaństwo dwie osoby.

W policyi złożono świadectwo przez wójta gminy Nowej wsi narodowej, dla Antoniego Sójkiewicza wydane, a dzisiejszej nocy przez Jadwigę Stankowną na Wolnicy znalezione.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 13go czerwca: Komedya w 3 aktach prozą, przez hr. Aleksandra Fredrę (ojca): *Ożenić się nie mogę.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 11go czerwca pogoda; termometr od 11·8 doszedł do 23·5 C. — Barometr z małym ruchem; o 6ej rano dnia 12go czerwca stan jego był 743·5 milim., termometru 13·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 13go czerwca: Św. Antoniego z Padwy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 11 czerwca.

÷ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 1253 sztuk, z Węgier 1367 szt., niemieckiego 386 sztuk, razem 3006 sztuk czyli o 1274 sztuk mniej niż przed tygodniem. — W tej liczbie było bawołów 12. W skutek rozporządzenia ministeryalnego towar pochodzący z Rosyi (zaliczany do „galicyjskiego“) stał osobno, i co z niego zakupiono, trzeba było bić zaraz w rzezalni na targowisku. Płacono po 52 — $53\frac{1}{2}$ złr. Co do innego towaru spęd tak znacznie mniejszy od zeszłotygodniowego przyczynił się do wielkiego z początku ożywienia targu i polepszenia cen o 1 złr. na towarze pośledniejszym, a 2 — $2\frac{1}{2}$ złr. na przednim; pod koniec targu jednak tendencya ta znacznie osłabła. — Płacono: opasy galicyjskie 55 — $57\frac{1}{2}$, węgierskie 53 — 58 złr., wyjątkowe $59\frac{1}{2}$ złr., niemieckie 54 — 59 złr., krowy 52 — 55, buhaje 52 — 54 złr., bawoły 45 — 47 złr. za 100 kilo m. w.

W Paryżu dnia 6 b. m. targ na woły i skopy był dosyć ospały; ceny wołów cofnęły się o 2 ctm., o tyleż spadły ceny skopów gatunku pośledniego, towar przedni utrzymał się przy cenie dawniejszej. Płacono: woły po 70 — 89 ctm., skopy po 88 ctm. do 1·03 frk. za $\frac{1}{2}$ kilo.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę, spędzono towaru lekkiego 1336 sztuk, średniego 1288 szt., ciężkiego 1194 sztuk, razem 3918 sztuk, czyli o 601 sztuk więcej niż przed tygodniem. — O tyle liczniejszy spęd, zwłaszcza w porównaniu z spędem przedświątecznym, który łatwo znajduje kupca, nie mógł nie wpłynąć na targ w duchu niekorzystnym; a jednak tylko towar średni i ciężki straciły na cenie po 1 złr., lekki zaś, mianowicie najlżejszy, podniósł się w cenie. — Płacono: towar lekki 38 — 42 złr., średni 41 — 43 złr., ciężki 43 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wrocław 7 czerwca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 20·10 mrk.; żyto na 200 funt. po 13·60 mrk.; owies na 200 funt. po 13·20 mrk.; rzepak na 100 kilo netto po 30·50 mrk.; olej po 66 — mrk. — Spirytus po 51·50 mrk., kukurudzę po 12·80 mrk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 czerwca. Rada związkowa jutro powźmie uchwałę co do rozwiązania parlamentu. Przyjęcie tego wniosku uważają za niewątpliwe.

Berlin 10 czerwca. Ambasador książę Hohenlohe przybywa we środę na kongres. Hr Wesdehlen prowadzić będzie tymczasowo sprawy ambasady w Paryżu.

Bruksella 11 czerwca. Tutejszy poseł turecki otrzymał rozkaz, aby wziął udział w pracach kongresu łącznie z pełnomocnikami; wyjeżdża on bezzwłocznie do Berlina.

Paryż 10 czerwca. Dziś wieczór danym był w Elyzeum wielki obiad ku uczczeniu arcyksiążąt Rainera i Karola Ludwika.

Paryż 10 czerwca. Napływ zwiedzających Wystawę jest ogromny, dziś zwiedziło ją 150,000 osób. W nocy przybył tu Szach perski, a dziś był na Wystawie.

Paryż 11 czerwca. Słychać, że pełnomocnicy tureccy oświadczą się na kongresie przeciw niepodległości północnej Bułgaryi, przeciw odstąpieniu Karsu i powiększeniu Serbii, ale za niepodległością Rumunii i uznaniem Batum portem wolnym.

Bukareszt 10 czerwca. Rosyanie sprowadzili na przestrzeni od Kilii do ujść Dunaju przeszło 100 dział ciężkiego kalibru, między niemi 25 moździerzy i ustawili baterye. W Rumunii robią się wielkie przygotowania wojskowe. Misya Dymitrego Bratiano, brata ministra, do Konstantynopola, ma na celu zawiązanie stosunków dyplomatycznych z Portą. Bratiano nie ma żadnej misyi do głównej kwatery rosyjskiej i w ogóle niepojedzie do San Stefano.

Donosimy czytelnikom naszym, że mamy specyalnego z kongresu berlińskiego korespondenta, który jest w możności czerpać z dobrych źródeł, a który ze stanowiska austryackiego zapatruje się na położenie. Wielce dla nas cenny chwilowy współpracownik, przesyłać będzie listy, oraz telegramy o kongresie, a tych ostatnich oczekujemy już dzisiaj przed zamknięciem dziennika.

Piszą nam z Wiednia:

„Zupełnem przekręcaniem jawnych faktów usiłują w *Gazecie Narodowej* usprawiedliwić wobec publiczności polskiej świeże postępowanie p. Skrzyńskiego i towarzyszy w Kole i Izbie. Faktem jest, że Koło na posiedzeniu 5go t. m. upoważniło pp. Hausnera i Krzeczunowicza do przemawiania 7go t. m. w Izbie w politycznym kierunku, w sprawie pokrycia kredytu 60 milionów, jeżeli ktokolwiek z przemawiających poprzednio poruszy w Izbie polityczną stronę tej sprawy, dla której deputowani polscy lepszy dla nich a właściwy teren widzieli w delegacyach, gdyż Rada państwa powinna była tylko o finansowej stronie pokrycia kredytu rozprawiać i uchwalać. Faktem także jest, że przemawiający przed p. Hausnerem sprawozdawca p. Wośniak, nietylko poruszył polityczną stronę tej sprawy, ale usiłował ją całą przenieść do Izby; przeto p. Hausner mógł na mocy upoważnienia Koła przemawiać w Izbie tak jak przemawiał; fałszem jest przeto twierdzenie w *Gazecie Narodowej*, że chcąc przemawiać, musiał wystąpić z Koła. Dla upozorowania tego fałszywego twierdzenia przemilczano w *Gazecie Narodowej* całkiem o mowie Wośniaka.

Następnie *Gazeta Narodowa* bezzasadnie zarzuca, że telegram w *Czasie* zamieszczony fałszywie doniósł, iż trzej deputowani polscy zapisani jeszcze do głosu: pp. Wolski, Ujejski i Skrzyński, obowiązani po zamknięciu rozprawy wybrać mówcę jeneralnego, nie mogli się zgodzić na wybór z pomiędzy siebie, w skutek tego losowano i los ich oznaczył mówcą jeneralnym p. Fuxa; przeciwnie *Gazeta* mylnie twierdzi, że wspomnieni trzej polscy posłowie dobrowolnie p. Fuxa wybrali. Nie wchodzimy już w logiczność takiego twierdzenia *Gazety*, jakoby p. Skrzyński wybrał wraz z dwoma innymi posłami polskimi p. Fuxa jeneralnym mówcą swoim, w logiczność, powtarzamy, takiego twierdzenia, porównanego z faktem znanym i przyznanym, że p. Skrzyński dla tego z Koła polskiego wystąpił, iż Koło dawszy upoważnienie do zabierania głosu w swem imieniu pp. Hausnerowi i Krzeczunowiczowi, nie uważało za stosowne, aby trzeci jeszcze mowca przemawiał i odmówiło upoważnienia p. Skrzyńskiemu. Nielogiczności téj p. Skrzyński nie popełnił, i twierdzenie *Gazety Narodowéj* jest mylne.

Przebieg faktów był inny jak to nam kilku wiarygodnych a naocznych świadków opowiadało a był taki jak w telegramie *Czasu* przedstawiono. Mianowicie: oprócz p. Hausnera byli jeszcze zapisani do głosu za wnioskiem komisyi: pp. Wolski, Ujejski, Skrzyński, Fux i Zakliński; gdy po głosie p. Hausnera zamknęła Izba rozprawy, wyżej wymienieni pięciu deputowani obowiązani byli wybrać z pomiędzy siebie jeneralnego mowcę. Trzej pierwsi polscy posłowie należący do tak zwanej we Lwowie mniejszości w Kole, stanowili tu większość i mogli przeto wybrać jednego z pomiędzy siebie. Lecz pomimo długich między sobą sporów początkowo w Izbie następnie na korytarzu Izby wobec wielu posłów niemieckich, nie mogli zgodzić się na nikogo; następnie pp. Wolski i Ujejski zgodzili się wprawdzie na Ujejskiego, ale p. Skrzyński ustąpić nie chciał i głosował za sobą, zaś świętojurca Zakliński dał głos p. Fuxowi. Odbyło się przeto losowanie między pp. Ujejskim a Fuxem, z których każdy miał po dwa głosy, p. Fux los wyciągnął i przemawiał w Izbie jako mowca jeneralny trzech posłów polskich. W taki to sposób trzej deputowani (Skrzyński, Hausner i Ujejski), którzy z Koła polskiego wystąpili i nowy klub utworzyli nazwany w *N. fr. Presse* „liberalnym," a w *Gazecie Narodowej* „patryotycznym" (*lucus a non lucendo*), inaugurowali swoją czynność w dniu swego zawiązania się i taką to „solidarność" chcieli zaprowadzić w Kole polskiem!"

P. Fux zadał pierwszą klęskę tryumwiratowi abstencyonistów, od których oczekiwano jakiegoś czynu heroicznego, a którzy na to zerwali solidarność z Kołem polskiem, aby p. Fux przemawiał w obronie Żydów w Rumunii. Najwięksi przeciwnicy polityki większości delegacyjnej czuć muszą przegraną moralną, gdy postawią naprzeciw mowy p. Dunajewskiego w delegacyach wspólnych zajście w Kole poselskiem, z którego skorzystał p. Fux. *Dziennik Polski* ubolewa dziś szczerze nad secesyą trzech posłów, potępia fakt wystąpienia i mówi dalej, że „zrzuca odpowiedzialność za tę porażkę stronnictwa opozycyjnego na tych posłów, którzy wystąpili i na ten organ opozycyjny, który niechciał wspólnie z nami stanowczo żądać, ażeby opozycya w Kole, a nie po za Kołem prowadzoną była." Słowa powyższe *Dziennika Polskiego* zasługują na uznanie, i dziś dopiero występuje różnica postępowania dwóch organów, z których jeden popierał opozycyę dla pewnych może błędnych, ale rzeczywistych dążności, a drugi pragnął tylko nowej, że użyjemy utartego wyrażenia, *borby*, choćby kosztem godności narodowej i narodowego interesu. Odkąd istnieje Rada państwa, niezdarzył się w niej fakt podobny, aby reprezentanci jednego kraju lub narodowości, stronnictwo stojące pod wspólnym sztandarem, dawało na zewnątrz widowisko rozdwojenia, choć wiadomo, że w pośród stronnictwa prawa lub deklarantów morawskich toczą się często nieuniknione, a nawet niezbędne w życiu konstytucyjnem spory. *Gaz. Nar.* przychodzi jak prawdziwa przyjaciółka na ratunek p. Skrzyńskiemu i towarzyszom, którzy zdeptali zasadę solidarności. W tym celu organ ten zdobył się na czyn podobnych rozmiarów, jak zajęcie forteczki Ada-Kale — umieszczając wotum zaufania dla secesyonistów od miasta Komarna. Jest to miasteczko, którego także z mikroskopem szukać trzeba na mapie galicyjskiej, liczy zaś 2 316 mieszkańców. Otóż w imieniu tych mieszkańców zredagowano akt adhezyi do nowej konfederacyi w Radzie państwa.

Usługa podobna pomnaża jeszcze stronę śmieszną tego zajścia i wydaje się, jakby była usługą najserdeczniejszych. Cóż bowiem bardziej komicznego nad wielki adres z małego Komarna. Widocznie potrzeba podobnych środeczków podtrzymania popularności, trzeba oklasków, choćby od sztucznej klaki. Słusznie bowiem lęka się *Dziennik Polski*, że wystąpienie z Koła trzech posłów przerzuci innych dotąd walczących z większością na stronę tej większości. Kraj cały oświadcza się bowiem za utrzymaniem solidarności, któż zaś jeszcze w takich warunkach chciałby podpisać akt konfederacyi, który acz drobny, pozostanie smutnem świadectwem, że dawne tradycye konfederackie żyją jeszcze i niewstydzą się występować nawet wobec obcych? Skoro już mowa o *Gazecie Narodowej*, zaznaczyć musimy, że mowę posła Dunajewskiego *Gazeta* podała, jak twierdzi, według zapisków stenograficznych. Rzecz dziwna, że tłomaczenie zupełnie jest dosłownem z tłumaczeniem *Czasu*, a co więcej opuszczone te same wyrazy tyle ważne, które przypadkiem opuszczono w *Czasie*, a wczoraj dopiero zostały uzupełnione. Mamy nadzieję, że *Gazeta* nieomieszka tej poprawki powtórzyć, skoro ten sam comy popełniła błąd w swem oryginalnem tłomaczeniu.

Sesya Rady państwa, której zamknięcie w tych dniach zapowiadano, przeciągnie się może do 20 b. m. Spór o dodatek do § 40 statutu bankowego głównie się do tej zwłoki przyczyni, jakkolwiek ostateczne wykończenie ustaw ugodowych też jeszcze kilka posiedzeń zajmie. Co do owej poprawki przy § 40 upór Izby deputowanych jest niezrozumiałym, jeżeli bowiem wskutek jej opuszczenia ustawa byłaby niedokładną, to trudno przypuścić, aby ją tak jednomyślnie uchwaliły obie Izby sejmu węgierskiego i aby Izba wyższa Rady państwa po dwa kroć uchwałę swą ponawiała. W Węgrzech cała ugoda jest prawie już gotową, przynajmniej o ile się to odnosi do załatwienia parlamentarnego; gdyby więc zmianę jaką zrobiono teraz w tekście, musiałby rząd węgierski nowe przedłożenie wnieść w sejmie, a stąd narażonoby całą ugodę już nie tylko na zwłokę, ale nawet na rozbicie, bo danoby znów sposobność opozycyi do podniesienia głosu. Oprócz tego, w danych okolicznościach, spory tego rodzaju szkodzą w ogóle całej sytuacyi.

Sejm węgierski rozpoczyna dziś posiedzenia swoje. Zadaniem jego jest teraz wykończenie niezałatwionych jeszcze przedłożeń ugodowych. Prace te skończyć się mają około 16 b. m.

Buletyny o zdrowiu Cesarza Niemieckiego podają same pomyślne wiadomości. Chory odzyskuje siły, apetyt, sen, ramię tylko mocno zapuchło. Cesarzowa Augusta podziękowała Radzie miejskiej Berlina za objawy wierności stolicy w osobnem piśmie.

Dziś zbiera się Rada związkowa w celu powzięcia uchwały co do rozwiązania parlamentu na wniosek Prus, a względnie księcia Bismarka. Spodziewają się jednomyślnego przyjęcia wniosku. Niektóre rządy złożyły już nawet oświadczenia, że zgodzą się na wszystkie środki, zdolne położyć tamę szerzeniu się socyalizmu. Z początku zdawało się, że nowe wybory z wielkim pośpiechem zostaną rozpisane, lecz teraz widać, że zamiaru tego zaniechano z uwagi na porę letnią i sezon kąpielowy; dla tego nowe wybory rozpisane zostaną prawdopodobnie dopiero w lipcu, a parlament zebrałby się zaledwie we wrześniu. Według bowiem przepisów konstytucyi do rozwiązania parlamentu potrzeba uchwały Rady związkowej i zezwolenia cesarza, w razie zaś rozwiązania zgromadzić się mają wyborcy w przeciągu dni 60, a parlament w przeciągu dni 90 licząc od rozwiązania.

Zanim jednak nowy parlament da swój głos za projektami rządowemi, ma rząd pruski na drodze rozporządzeń administracyjnych wystąpić przeciw wybrykom socyalistów i zrobić użytek ze służącego sobie prawa, aby za pomocą ustaw krajowych uregulować przepisy o wolnem przesiedlaniu się. W tym kierunku, oraz co do spraw paszportowych przygotowują się różne środki, które ograniczyć mają lub całkiem przeszkodzić przypływowi robotników ze wszech stron do większych miast. Znajdujemy także w dziennikach niemieckich zapewnienia, że wcale nie należy przypuszczać, iż nowy parlament zwołanym będzie li tylko dla uchwalenia ustaw przeciw socyalistom, a potem do końca roku zostanie odroczony; jakkolwiek ustawa przeciw socyalistom będzie pierwszem jego zadaniem, wszelako wniesione także zostaną przedłożenia gospodarcze, które odnosić się mają częścią do dalszej rewizyi ustawy przemysłowej, częścią do ustawy o wolnem przesiedlaniu się. *Polit Corresp.* donosi, że nowy parlament zajmie się także uzupełnieniem i to niezbędnem kodeksu karnego.

Nie ulega już wątpliwości, że przedsięwziętem będzie częściowe uruchomienie armii austryackiej. Jest ono logicznem następstwem pokrycia kredytu sześćdziesięciu milionów, a hr. Andrassy zapowiedział je w delegacyach wspólnych. Mniemamy, że już przesadne obiegają wieści o tych środkach wojskowych, nakazanych przezornością a będących niezawodnie najlepszą polityką wobec niepewnego dotąd skutku kongresu, najlepszą rękojmią zapewnienia pierwszorzędnych interesów monarchii, jej ludów i krajów. Najprostszy obowiązek, gdyby przyszło kiedykolwiek do znaczniejszych kroków wojskowych, nakazywałby nam najzupełniejszą co do szczegółów dyskrecyę, umielibyśmy go niezawodnie spełnić, i z góry o tem przestrzegamy czytelników.

W całej niemal prasie europejskiej spotykamy się z najlepszemi nadziejami co do dzieła, które jutro kongres berliński rozpocznie. Wszystkie niemal dzienniki wtórują mowie ministra francuskiego spraw zagranicznych Waddingtona, w której oświadczył on, że pokój jest prawie z pewnością zapewniony. Z Warszawy także donoszą nam, że Rosyanie tamtejsi nie wierzą w wojnę, wiedzą zatem zapewne, iż Rosya postanowiła poczynić wszelkie ustępstwa, które potrzebne będą do zażegnania wojny. *Wiener Abendpost* zapisuje pojawienie się tego optymistycznego prądu. Ks. Gorczakow, jak ten członek konwentu, który w łóżku kazał się zanieść na posiedzenie, na którem miano orzekać o życiu Ludwika XVI, jedzie niemal w łóżku na kongres. *Polit. Corresp.* pisze: „Jak nam dziś donoszą z Petersburga, przed samym wyjazdem ks. Gorczakowa odbyła się w jego mieszkaniu pod przewodnictwem cesarza rada ministrów. Ks. Gorczakow, który wciąż jeszcze jest cierpiącym, a który podług przepisu lekarzy powinien się nadzwyczajnie oszczędzać, nie opuścił był pokoju, w którym odbył chorobę, aż do wyjazdu do Berlina". Wszyscy pełnomocnicy na kongres znajdą się dziś z małemi zapewne wyjątkami w Berlinie. Poseł turecki w Brukselli otrzymał rozkaz udania się tam także, aby brać udział w pracach kongresu.

Tymczasem w Rumunii zdają się zgromadzać chmury pełne elektryczności. Dywizya rosyjska, która z Bukaresztu udała się do Płojestów, rozbiła namioty na zachód tego miasta a jej forpoczty posunęły się do rzeki Gerla. Rumuni stoją w Tergowestach, Curtea de Argis, Pitestach i w Slacinie. Wiadomość, że część armii już się cofnęła do Siedmiogrodu, jest zupełnie mylną. Dalej donoszą do *Polit. Cor.*, że jedenasty korpus rosyjski w pełnym jest od onegdaj marszu do Pitestów i że już doszedł do Tita i Golestów; a Rosyanie zajęli już kilka miejscowości, w których znajduje się wojsko rumuńskie, rząd obawia się lada chwila krwawego starcia; aby go uniknąć, Rumuni dostali rozkaz cofnięcia się do Pitestów, Curtea de Argis i Tirgowestów.

Wskutku obrotów wojsk rosyjskich armia rumuńska jest faktycznie odciętą od Bukaresztu. Rząd rumuński ma zapytać Rosyi, dla czego jej wojska wkraczają w linie rumuńskie, gdyby nieodpowiedziano lub odpowiedziano wymijająco, Rumunia zamierza zanieść uroczystą protestacyę do wszystkich mocarstw. Książę Karol i księżna Elżbieta mają się niebawem udać do letniej rezydencyi Sinai i tam czekać będą skutków kongresu. Korespondent *Timesa* z Bukaresztu mówi o propagandzie rosyjskiej między wojskiem rumuńskiem, która skutkuje, gdyż żołnierze mają się głośno odzywać, że przeciw Rosyanom, którzy tę samą religię wyznają, bić się nie będą i że bliskim jest czas, że księcia i bojarów wypędzą, a grunta między chłopów rozdzielonemi zostaną.

Ks. Czarnogórski prowadzi układy z dowódzcami tureckimi dla uniknięcia starcia. Zakazał on Czarnogórcom przekraczać rzeczkę Limanika ale postanowił pozostać w zdobytych powiatach. Ks. Milan serbski udaje się jutro w dzień otwarcia kongresu do Niżu dla odbycia przeglądu wojsk zajmujących zdobyte kraje.

Z Adryanopola donoszą do *Pol. Corr.*, że główna kwatera rosyjska zaniosła skargę przeciw dziewięćdziesięciu członkom intendentury wojskowej i liwerantom o kradzieże, oszustwa i malwersacye.

W Konstantynopolu po ciągłych zmianach ministeryalnych zdają się przygotowywać ważne wypadki, mówią o zmianie tronu. Być więc bardzo może, że ztamtąd padnie pierwszy grom wśród najpiękniejszej pogody kongresowej.

Wojownicze wiadomości z Wiednia otrzymuje *Nowoje Wremia*, do której piszą, że usposobienia nie tylko rządu lecz i dworu wiedeńskiego są tego rodzaju, że skoro tylko mocarstwa uczestniczące w kongresie nie zechcą uwzględnić t. zw. „interesów austryackich" w całej ich rozciągłości, natenczas, nawet nie czekając ukończenia obrad, Austrya przystąpi natychmiast do uskutecznienia środków bardzo energicznych celem obrony swych interesów. W tych zamiarach poczyniono już wszelkie przygotowania do wystawienia bardzo silnych korpusów armii w Galicyi (?) i Siedmiogrodzie, tudzież do wkroczenia wojsk austryackich do Cetynii i Belgradu i do zajęcia Bośni i Albanii. Donosi nadto tenże korespondent, że austryackie ministerstwo wojny szczególną od pewnego czasu zwraca uwagę na port Klek. Namiestnik Dalmacyi bar. Rodicz odbywszy właśnie podróż w owe strony, oświadczył, że wkrótce ma przybyć do tego portu wielka fregata pancerna, zamiast znajdującej się tu łodzi kanonierskiej, i że przystęp tu zostanie zabezpieczonym szeregiem min podwodnych. Osoby dobrze poinformowane utrzymują, że Antivari będzie jabłkiem niezgody między Austryą a Rosyą i stanie się tą skałą, o którą rozbiją się pokojowe usiłowania kongresu. Hr. Andrassy postanowił ani na włos nie ustępować z oporu przeciw rozszerzeniu terytoryalnemu Czarnogóry i Serbii w rozmiarach proponowanych przez Rosyę. Słowem, w przeddzień otwarcia kongresu usposobienie Austryi jest tak wojownicze i tyle robi się tu przygotowań do wojny, jak gdyby monarchia znajdowała się w przededniu jej wypowiedzenia.

Do *St. Pet. Wiedomoti* piszą z Konstantynopola, że bez względu na zbliżanie się kongresu, mającego niby załatwić nieporozumienia angielsko-rosyjskie, transporty wojsk indyjskich przybywają do Malty prawie codziennie. Są to oddziały niewielkie, ale zato bitne i odznaczające się wielkim zapałem do wojny. Każdy żołnierz jest pewny, że nie wróci do Indyj, zanim się nie zmierzy z „Moskalem." Powiadają, że wojska te są przeznaczone dla stałej okupacyi Gallipoli, do czego Anglia ma uzyskać upoważnienie kongresu, który ma zatwierdzić protektorat Anglii nad Turcyą, a widomym znakiem jego będą właśnie wojska indyjskie konsystujące w Gallipoli. *St. Pet. Wiedomosti* mniemają jednak, że na taki protektorat Rosya się nie zgodzi i prędzej przyjmie wojnę niż kombinacyę podobną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 12 czerwca. W Izbie neputowanych na porządku dziennym nowella do ustawy o podatku gruntowym. Przewodniczący wydziału dep. Dobblhoff wnosi, aby z powodu potrzebnej zmiany co do terminu odesłać projekt jeszcze raz do wydziału. Po długiej dyskusyi i poparciu przez ministra skarbu i komisarza rządowego wniosku Dobblhoffa uchwalono odroczenie wszystkiemi głosami przeciw 50.

Wiedeń 12 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawą o pokryciu kredytu 60 milionów.

Wiedeń 12 czerwca. *Presse* oświadcza, że pogłoski o mobilizacyi są przesadzone, gdyż wcale niema zamiaru uruchomienia armii. Jeżeli wzmocnienie wojska w Siedmiogrodzie i Dalmacyi okaże się potrzebnem, przedewszystkiem wypadnie uzupełnić znajdujące się tam załogi, które są na najzupełniejszej stopie pokojowej, a to przez powołanie żołnierzy urlopowanych; następnie zaś wypadnie posunąć nieznacznie naprzód załogi nieco głębiej położone; ale jeszcze nie tak rychło nastąpi mobilizacya, nawet częściowa.

Wiedeń 12 czerwca (*pryw.*) *Fremdenblatt* stwierdza, że Austro-Węgry przez mobilizacyę jednej części armii okazują Europie, iż powzięły silne postanowienie wzięcia z energią w rękę przeprowadzenia uchwał kongresu, o ile przez nie dotknięte zostaną specyalne interesa monarchii. Ten sam dziennik pisze: Izba deputowanych obraduje dziś naprzód nad nowellą do ustawy o podatku gruntowym, przez co usuniętem jest podejrzenie, jakoby cofnięcie tego przedłożenia przyobiecywano Polakom za ich przychylne stanowisko w sprawie ugody.

Wiedeń 12 czerwca po poł. *Wiener Abendpost* podaje telegram z Paryża donoszący, że dziś we środę o godz. 6ej rano umarł tam król Jerzy Hanowerski. (Król Jerzy V książę Cumberland, ur. 27 maja 1819, panował od r. 1851 do 1866, podczas wojny bowiem prusko-austryackiej pozbawionym został przez Prusy tronu).

Berlin 11 czerwca w nocy (własna dep. *Czasu*). Przybyli już na kongres reprezentanci Anglii, Francyi, Włoch, Rumunii i Serbii, austryaccy i rosyjscy przybędą jutro, tureccy, których zatrzymała burza na morzu Czarnem, spóźnią się o parę dni. Wyjąwszy reprezentantów Anglii i Włoch, wszyscy inni mieszkają w ambasadach. Przed każdym pałacem przeznaczonym dla zagranicznych reprezentantów, stoi straż honorowa. Wysłanie Karatheodorego zdaje się złe wywierać wrażenie, gdyż osobiste jego stanowisko nie odpowiada całkiem stanowisku wszystkich innych reprezentantów.

Berlin 11 czerwca. Przybył tu wczoraj wieczorem pełnomocnik francuski p. Waddington. Dziś popołudniu o godz. 4ej odbędzie się w zamku królewskim uroczyste przyjęcie francuskich pełnomocników kongresowych przez księcia następcę tronu. Książę Gorczakow, hr. Szuwałow i p. Ubril spodziewani są dziś o 6ej wieczorem, delegowani włoscy dziś o 9ej wieczorem, a delegowani austryaccy jutro o 1-ej po południu. Wszyscy pełnomocnicy kongresowi będą mieli straże przed swemi mieszkaniami. Księżna Edymburska przybyła tu wczoraj wieczór z Koburga; przyjmował ją w dworcu cesarzewicz z małżonką. Księżna przenocowała w pałacu ambasady rosyjskiej, i wyjechała odprowadzona przez następcę tronu i książąt Wilhelma i Henryka dziś zrana o 9½ do Petersburga. Podczas przyjazdu i odjazdu jej byli także dla przyjęcia obecni lord i lady Russell.

Berlin 12 czerwca. (własna dep. *Czasu*). Dziś wielka recepcya u ks. Bismarka, mająca zbliżyć zagranicznych ministrów. Andrassy przybywszy dziś rano przyjęty był przez personal ambasady i Herberta Bismarka. Ks. Gorczakow jest cierpiący, nogi ma nabrzmiałe. Cesarz kazał wręczyć wdarze ranionemu właścicielowi hotelu, (który pierwszy wpadł do Nobilinga po zamachu) 10,000 marek.

Berlin 12 czerwca (własna depesza *Czasu*). Kongres otwarty zostanie jutro o godzinie 2 popołudniu. Naprzód przystąpią reprezentanci do wyboru przewodniczącego; następnie będzie miał ks. Bismark mowę inauguracyjną. Posiedzenia odbywać się będą w pałacu kanclerstwa w sali balowej na 1em piętrze. Stół ma kształt podkowy. Ks. Bismark zasiędzie w pośrodku, inni według porządku alfabetycznego. Protokół prowadzić będą Mouy i Radowitz na jednym końcu stołu, Dr. Busch i Herbert Bismark na drugim. Kongres rozpocznie się odczytaniem traktatu sanstefańskiego. Dyskusya nastąpi według porządku alfabetycznego. Austrya zabierać więc będzie w dyskusyi pierwsza głos. Po posiedzeniu wielki obiad u księcia następcy tronu. Hr. Andrassy przybył dziś rano. Reprezentanci Porty przybędą w piątek. Cesarz przepędził wczoraj jakiś czas w oknie; uda on się w tych dniach do Babelsbergu.

Berlin 12 czerwca. Hr. Andrassy przybył tu o 8½ zrana. Lord Beaconsfield konferował wczoraj półtorej godziny z ks. Bismarkiem.

Berlin 12 czerwca. Cesarz przepędził noc spokojnie i miał sen orzeźwiający.

Berlin 12 czerwca. Cesarz przepędził większą część dnia przy otwartem oknie, siedząc w krześle i orzeźwiając się świeżem powietrzem; dalszych zmian w stanie zdrowia Cesarza niewidać. Beaconsfield, Salisbury i Szuwałow przybyli.

Berlin 12 czerwca. Pełnomocnik włoski na kongres hr. Corti przybył w nocy; książe Gorczakow wraz z orszakiem dziś nad ranem.

Berlin 12 czerwca (*pryw.*) *Post* pisze: Według doniesień nadeszłych do wyższych sfer sądowych w miastach niemieckich i zagranicznych, istnieje plan zamordowania cesarza i następcy tronu aby grożniejsze wywołać zawikłania w ustroju państwa niemieckiego.

Paryż 12 czerwca (*pryw.*) Bar. Hirsch z powodu kongresu powołany został do Berlina.

Wersal 12 czerwca. Senat przyjął projekt co do emerytur oficerów, oraz ustawę o podatkach bezpośrednich według uchwał Izby. Obie Izby odroczone do 28 b. m. W poniedziałek Zielonych Świątek zwiedziło wystawę 198,000 osób.

Bruksella 12 czerwca. Według znanego dotąd urzędowego rezultatu wyborów otrzymali liberalni w Senacie większość 3, w Izbie 10 głosów.

Petersburg 12 czerwca. Buletyn o stanie Cesarzowej brzmi: Gorączka wolnieje, wypociny mniejsze, noc była niespokojna, sił nie przybywa.

Bukareszt 12 czerwca. Sesya parlamentu ma być przedłużoną do 20 b. m. Izba uchwaliła ustawę o utworzeniu wyższej Rady przy boku ministra wojny.

Kursa. Wiedeń 12 czerwca, godz. 2 m. po poł.— Renta papierowa 63·75.— Renta srebrna 66·50 — Renta złota 74·80. — Losy z r. 1860 114·—. — Akcye Banku Narodowego 818·— Akcye kredytowe 231·75. — Londyn 117·85. Srebro 103·10. — Napoleony 9·42—. — Lombardy 74·50. — Losy z roku 1864 138 60 — Akcye kolei Karola Ludwika 251·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 115 50 — Anglo-Bank 105 Obligacye indemn. galic. 86 25. — Losy premiowe węgierskie 78 50. — Akcye kolei Koszycko-Bogumińskiej 108 25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 — Listy zast. hipoteczne 89·50. Marki 58·07 Ruble 121·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. kredyt. Ziem. 87·50.

Uspcsobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. w Krakowie, 12 Czerwca

	płacą	żądają
Ruble papier. rosyjskie (za 100 rubli)	120 75	122 —
Rubel srebrny [illegible]	1 —	1 90
Marka niemiecka (za 100)	57 50	58 75
Dukat holenderski wałowy	5 60	5 67
Dukat austryacki	5 60	5 67
Napoleondor	9 35	9 53
Półimperyał	9 65	9 70
20-markówka niem.	—	—
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	109 —	108 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	—
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 —	81 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	85 60
4% listy hipoteczne banku hipot.	88 75	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	—	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	94 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	89 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	—	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	—
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	86 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	150 —	154 —
Lwowsko-Czerniow. 200	124 50	125 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. 200	—	—
banku gal. dla h. i przem. w Krak.	88 —	100 —

Wiedeń 11 Czerwca

	płacą	żądają
Listy krajowe:		
[illegible]	14 75	16 —
[illegible]	20	22 50
Renta papierowa	63 90	64 10
Renta srebrna	66 40	66 60
Obligacye indemn. niż. austr.	104 50	105 —
" " czeskie	108 —	108 50
" " węgierskie	78 75	79 25
" " galicyjskie	86 50	87 —
" " bukowińskie	81 25	82 75
" " siedmiogr.	76 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	101 60
Listy zastawne:		
Banku narod. listy [illegible]	99 10	99 20
galicyjskie	79 50	—
[illegible]	84 50	85 —
galic. zakł. kred. włośc.	87 75	88 25
Zakł. kr. z. w Krak. w L.	[illegible]	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	87 50	—
[illegible]	—	77 —
5% węgierskie listy	—	—
zakł. kred. austr.	109 25	109 75
zakł. kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	91 —	91 75
Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 50
Banku gal. hipot.	88 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	335 —	337 —
1854	108 —	108 50
1860	114 25	114 75
losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	123 —	123 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 25	139 50
prem. pożyczki węg.	78 90	79 10

	płacą	żądają
Obscoranto [illegible]	4 —	25 —
kredytowe	165 —	165 50
Żeglugi parowej na Dunaju	9 —	9 50
Salm	40 75	41 —
Palffy	9 75	30 25
Clary	38 75	30 50
hr. St. Genois	32 25	33 —
miasta Budy	30 50	31 —
Windischgraetz	28 50	29 —
hr. Waldstein	28	28 5
hr. Keglevich	14 —	14 50
Rudolfa	14 50	15 —
tureckie 400 frank.	25 —	25 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	814 —	8 7
Zakładu kredytowego	32 75	233 —
Żeglugi parow. na Dunaju	455 —	457 —
Kolei północ. Ferdynanda	2150	2155
zachodowej fr. s.	262 —	262 10
ces. hod. c. Elżbiety	176 75	177 25
Południowej	75 25	75 75
Galicyjskiej	252 0	253 30
Czerniowieckiej	123 75	124 50
Albrechta	—	—
węg. północ.-wschod.	116 —	116 25
ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 75	118 25
Alföldsko-Fiumańsk.	11 75	110 25
Koszycko-Bogumińsk.	10 —	103 50
Siedmiogrodzkiej	1 —	110 —
Cisańskiej	194 50	195 —
wschodnio-węgierskiej	—	—
austryack. półn.-zach.	109 75	110 2
Franciszka Józefa	134 75	135 2
Banku anglo-austryackiego	107 50	107 75
Zakładu kredytowego węg.	216 50	217 —
Banku franko-austryackiego	0	0
franko-węgierskiego	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
kolejowego galicyjsk. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
galic. hipotecznego	[illegible]	[illegible]
dla obrotu ogólnego	104 50	105 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumińsk. państwowej 500 fr.	75 —	75 5
Emisya z r. 1867	156 —	153 50
południowej 500 fr.	149 —	150 —
Bony 1875-1876 6%	118 25	—
płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	104 —
100 złr. w. a.	97 75	98 —
w srebr. 5%	106 —	105 50
półn. półn. niem. 5%	—	—
5% w srebrze	—	—
gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	1 1 75	102 25
Emisya II.	100 50	101 —
Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	82 75	83 —
Emisya z r. 1867	88	—
Siedmiog. 200 złr. w. s.	66 —	66 25
ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	—
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	93 —
Waluty		
Cesarskie dukaty	5 59	5 61
dukat [illegible]	5 59	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	9 43	—
Suwereny angielskie	11 80	—
Imperyały rosyjskie	9 66	—
Srebro	3 15	—
Srebro, kupony	—	—
Bank. pań. Niemiec. za 100	58 15	—
Rubel pap.	1 21	—
Lwów 8 czerw.		
Dukat holenderski	5 46	—
cesarski	5 52	—
Półimperyał rosyjski	9 60	—
Rubel srebrny rosyjski	1 14	—
papierowy	1 19	—
Marki (100)	58 —	—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 40	—
4	69 80	—
Banku hipotecz.	89 80	—
Obligi indemn. bez kupon	86 55	—
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	250 75	—
Lwow.-Czern.	122 75	—
Banku hipot. gal.	249 —	—
Warszawa 6 czerw.		
	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100	—
2ej seryi	100	—
kupon	18½	—
nowe	89 95	—
kupon	229½	—
likwidacyjne	87 45	—
kupon	005	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	[illegible]	—
bydgoska	—	—
[illegible] pożyczka premiowa 1866	238	—
1866	232	—

Okólnik.

Akt rozlosowania dzieł sztuki pomiędzy członków Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych odbędzie się w pierwszych dniach miesiąca Lipca b. r.

Upasza się więc tych Szanownych P. P. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd należytości za akcye nieuiścili, iżby najdalej do dnia **28 czerwca** takowe do kasy Towarzystwa przesłać nie zaniedbali, w przeciwnym bowiem razie Akcyonaryusze narażeni zostaną na utratę korzyści akcyami zapewnionych. (1452-3 3)

Kraków, dnia 4 Czerwca 1878 r.

Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Piękn. w Krakowie.

Nakładem i drukarni księgarni

JANA A. PELARA

w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia: Piąte poprawne wydanie

Cybulskiego W.,

REJESTRA EKONOMICZNE

na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 cnt.

Bobrecki J.,

REJESTRA LASOWE,

Trzecie popawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag oprawne 1 złr. 20 cnt.

W tejże księgarni są do nabycia:

a) Dzienniki najmu robocizn, większe i mniejsze. *b)* Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu. *c)* Raporta tygodniowe. *d)* Raporta dzienne. *e)* Raporta lasowe. *f)* Raporta czynności gospodarczej.

Dalej poleca księgarnia po znacznie zniżonych cenach:

Biernackiego, Dokładny praktyczny ogrodnik, w miesięcznych zatrudnieniach przedstawiony. 8. 480 stronnic. Zamiast 5 złr. teraz 2 złr.

Haffer W., Kaltura łąk, przełożył na polski język A. Kohn. Warszawa zam. 3 złr. 20 cnt. 2 złr.

Lippe Weissenfeld, Podstawy hodowli bydła dla mniejszych gospodarstw krótko zebrane. Poznań. 1872. zamiast 90 cnt. teraz 45 cnt. (1472-4-6)

Zdzitowski Stan. Katechizm rolnictwa, czyli dokładna nauka gospod. wiejskiego, z dodatkiem kalendarza rolniczego z 102 rycinami. Warszawa 1859. zamiast 2 złr. 50 cnt. teraz 1 złr. 30 cnt.

MUZYK

posiadający wyższą grę organową z towarzyszeniem orkiestry, poszukuje odpowiedniej posady. — Adres pod lit. C. B. A. uprasza się oddać w księgarni P. *Chaberskiego* przy ulicy Szewskiej w Krakowie. (1412-5-6)

W domu narożnym przy ulicy Batorego pod Nr. 63 **są do najęcia od 1 lipca:** mieszkanie parterowe, na I piętrze większe z balkonem; na II piętrze mieszkanie większe lub mniejsze lub obadwa razem, oraz pokoje kawalerskie. (1420-3-)

Nadliczbowe egzemplarze różnych

kwiatów oranżeryjnych

jakoto: kamelij, azalei i t. d. w ilości około 500 sztuk, są do sprzedania po zniżonych cenach **w ogrodzie Drogińskim.** Mający chęć nabycia, zechcą się zgłosić osobiście lub listownie, do ogrodnika *Jana Drozdowskiego* w Drogini, poczta w miejscu. (1445-3-3)

Króliki barany,

lapins beliers,

(wyszczególnione medalem na wystawie lwowskiej), **są do nabycia w majątku Księcia Jerzego Czartoryskiego,** samce i matki na rozpłodek sztuka od 6—10 złr. w. a. opasowe na kuchnię od 40—50 cent. — Łaskawe zamówienia u *J. Mielnickiego* w Więzownicy p. Jarosław. (1446-3-3)

KRYNICA.

Hotel Seiferta w bliskości Źródła i Łazienek położony, z całym komfortem urządzony na sposób zagraniczny, poleca się Osobom przybywającym do Krynicy. — Zamówienia przyjmuje w każdym czasie. (1384-5-6)

Dobra ziemskie

w pobliżu Krakowa położone, obszaru 480 morgów, z budynkami murowanemi, są pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Do ułożenia się o warunki sprzedaży upoważnionym jest W. P. **Dr. Ferdynand Wilkosz,** adwokat w Krakowie. (1308-7-8)

W całkowitem przeświadczeniu

poleca się **każdemu choremu** Dr. Airy metodę leczenia, która w tysiącznych razach okazała się skuteczną. Ktoby chciał się bliższych szczegółów dowiedzieć, odbierze na frankowane żądanie z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku, licznemi pouczającemi opisami chorób opatrzony „wyciąg“ z **illustrowanego** dzieła **„Dr. Airy,** metoda naturalnego leczenia **(105 wydanie jubileuszowe)“** franco. (56-8-)

W. Panom inżynierom, budowniczym i majstrom murarskim, ukoncesyonowane Stowarzyszenie murarzy w Krakowie, za poparcie uchwały zapadłej na walnem ich Zgromadzeniu, w dniu 21go stycznia 1878 r. odbytem, celem pomnożenia funduszów w mowie będącego Stowarzyszenia, najszczersze podziękowanie składa — tusząc sobie, że czyn tak szlachetny, w miłości bliźniej uczyniony, pobudzi wielu jeszcze innych do podobnego naśladowania, czem pocieszając się Stowarzyszenie, uzbierany w sposób powyższy fundusz, na cele dobroczynne pomiędzy swych członków potrzebujących, wiernie rozdzielać nie przestanie. (1438 3-3)

Feliks Kajdziński, przełożony.
Franciszek Cieślowski sekretarz.

Nauczycielka rządowa życzy sobie przez czas wakacyj od 1 Lipca do 20 Sierpnia przyjąć lekcyą na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość pod lit. **P. P. w Tyczynie.** (1461 3 3)

W KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

jest wolne miejsce

praktykanta

Przyjęci być mogą tylko młodzieńcy, którzy ukończyli cztery klassy gimnazyalne lub realne i posiadają na miejscu rodziców, krewnych lub opiekunów. (1316-3-3)

Magister farmacyi

młody, wolny od wojska, wykazujący się kilkoletnim pobytem w jednej z aptek, poszukuje posady. — Adresować uprasza się: Do N. N, na ręce p. *Zygmunta Wilczyńskiego* w Podgórzu. (1411-6-6)

Do Szczawnicy i Krynicy

na sezon kąpielowy wyjeżdżam dnia **26 czerwca 1878 r.**

(1381-3-3) **Dr. Gustaw Neusser.**

Propinacya

od Sgo Jana we wsi Raciborowice, milę od Krakowa odległej przy bardzo dobrych warunkach do wydzierżawienia. — Bliższej wiadomości udzieli Wny *A. Sapalski* w Krakowie, ulica Krupnicza Nro 18. (1427-3-3)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (994-7-)

We fabryce miodu

Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (916-11-)

Gruntowna i pewna pomoc dla cierpiących na żołądek i dolne części ciała.

Utrzymanie zdrowia

zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosa Balsam życia.

Dra Rosa balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność trawienia, mianowicie brak apetytu, kwasów, wiatrów, wymiotów, kurczów żołądkowych, zaflegmieniu, hemoroidom, przeładowaniu żołądka potrawami, pewny i sprawdzony środek domowy, który z powodu doskonałego skutku zyskał w krótkim bardzo czasie ogólne rozszerzenie. **Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 c.** Można przejrzeć bardzo wiele świadectw. Takowe rozsyła się na frankowane listy na wszystkie strony za zaliczką pocztową.

Wielmożny Panie!

Nie mogę pominąć sposobności złożyć WPanu mojej podzięki i mojego uznania za przysłany mi Dra Rosa balsam życia. który mnie z moich długoletnich cierpień zupełnie uwolnił. Od wielu lat cierpiałem na długoletnie cierpienie żołądka i od 5 lat okazał się febryczny stan połączony z ciągle trwającym bólem głowy i częstem płynięciem krwi z nosa. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, wychudłem jak szkielet i nie znosiłem nawet najlekszych potraw. Od 3 miesięcy używam Pańskiego Dra Rosa balsamu życia i zostałem zupełnie wyleczony; ból głowy, płynięcie krwi z nosa znikły, apetyt i sen powróciły, a moje ciało wypełniło się. Jednem słowem, czuję się zupełnie zdrowym.

Wynurzam zatem jeszcze raz moją wdzięczność, zalecam go wszystkim i upraszam o przysłanie 3 flaszek.

Z uszanowaniem
Kasper Stebernak,
dozorca fabryki.

Wiener-Neustadt, d. 28 września 1873 r.

Do łaskawego uwzględnienia.

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dr. Rosa Lebensbalsam

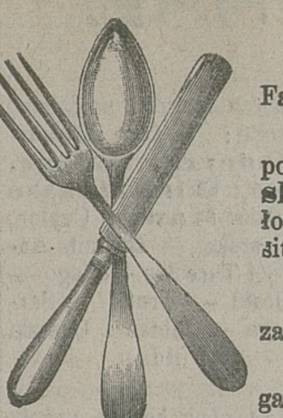
z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosa Lebensbalsam** zażądali. [1206-5-15]

Prawdziwy Dra Rosa balsam życia

jest do nabycia:

w głównym składzie u fabrykanta B. Fragnera aptek. „zum schwarzen Adler“ w PRADZE, Ecke der Spornergasse Nr. 205—3; **w Krakowie u J. Trauczyńskiego** apt., we LWOWIE u Zyg. Ruckera apt., w RYMANOWIE u W. Wojtynkiewicza apt, w RADAUTZ u Albina Decani apt., w SUCZAWIE u M. Karczewskiego apt.

Wszystkie apteki w Austryi jakoteż różne handle mają składy tego Balsamu życia.



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $^2/_5$ ceny zakupnéj.

☛ Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA** w **Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (170-23-)

Saxlehnera zdrój gorzki

Hunyadi János

najobfitszy i najskuteczniejszy ze wszystkich wód gorzkich

rozbierany przez **Liebiga** 1870, **Bunsena** 1876, **Freseniusa** 1878.

Zdania słynnych lekarzy:

Prof. Dr. von Bamberger w Wiedniu: „Używałem z doskonałym skutkiem we wszystkich tych chorobach, w których zdroje gorzkie znajdują zastosowanie.“

Prof. Dr. Virchow w Berlinie: „Używałem zawsze z dobrym i szybkim skutkiem.“

Prof. Dr. Chałubiński w Warszawie: „Posiada w leczniczym użytku takie zalety, jak żadna inna woda gorzka.“

Dr. J. Warschauer w Krakowie: „Okazała się u mnie kilkakrotnie jako pewnie i szybko rozwalniający środek leczniczy.“

Prof. Dr. Spiegelberg w Wrocławiu: „Nieznalazłem żadnej z innych wód gorzkich, któraby tak pewnie, tak jednostajnie równo i z tak małemi przeszkodami działała.“

Prof. Dr. Scanzoni v. Lichtenfels Würzburgu: „Przepisuję obecnie wyłącznie we wszystkich tych wypadkach, gdzie używanie wody gorzkiej jest nakazane.“

Prof. Dr. Friedreich w Heidelbergu: „Nie pozostawia nic do życzenia pod względem pewności i łagodności swego działania.“

Prof. Dr. v. Buhl w Monachium: „Działa szybko, pewnie i bez boleści.“

Prof. Dr. Nussbaum w Monachium: „Przynosi już w bar. małych dawkach pożądany skutek.“

Prof. Dr. Wunderlich w Lipsku: „Doskonale działający wypróżniający środek, przyjemny do zażywania, a dla żołądka nieszkodliwy.“ (1233-5-10)

„Wodę gorzką Hunyadi János“ nabyć można we wszystkich składach wód mineralnych i prawie u wszystkich aptekarzy.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

KĄPIELE BARDYÓW

(BARTFELD)

alkaliczno-muryatyczny szczawik żelazisty.

Rozpoczęcie pory dnia 1go czerwca.

Ochronne położenie lesiste; zdrowe wygodne mieszkania dla osób pojedynczych i całych rodzin, środki lecznicze, wygoda, kuchnia, restauracya, cukiernia itd. itd.

Rozsyłka wody mineralnej na wszystkie kierunki, do nabycia po najtańszej cenie we wszystkich znanych składach wód mineralnych i handlach.

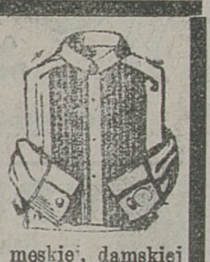
Wyjaśnień udziela zarząd kąpielowy. Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje

M. KATSCHER, dzierżawca kąpieli.

Uwaga. Celem zapobieżenia omyłkom zwraca się uwagę, że **kąpiele Bartfeld** zupełnie **nie dotknięte** zostały **pożarem,** który 22 kwietnia zniszczył miasto Bardyów, gdyż kąpiele oddalone są o godzinę. W rozpoczęciu pory tudzież rozsyłce **wody** nie nastąpiła **żadna przerwa.** (1157-6-6)



Wojna



która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE

A. Strauss, Wien, I. Rothenthurmstr. 21

do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

☛ **Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!** ☚

1 para kalesonów męskich	dawniej złr. 1·50, tylko cent. 75
12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik ang. trykotowy albo takież kalesony białe lub kolorowe	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek batystowych eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 potrójnych kołnierzy najnowszego kształtu	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula damska dziergana z najlepszego szirtingu	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 majtki damskie gustowne z ozdobnym obrąbkiem	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik nocny gust. szirtingowy, z rąbkiem, najlepszy gatunek	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek piękn płóciennych, z poręczeniem prawdz. płótna	dawniej złr 2, tylko złr. 1·—
1 para kalesonów mezkich płóciennych	dawniej złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula piek. kolorowa kretonowa, z poręczeniem prawdz. kolor.	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula mezka biała z gładkim potrójnym gorsem	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula damska pięknie ubrana, w najlepszym gatunku	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 majtki damskie pięknie haftowane, gustownie wykonane	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 spodnica damska szirtingowa piękn. kroju	dawniej złr. 3, tylko złr. 1.50
1 kalesony mezkie z prawdziwego rumburskiego płótna	dawniej złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula z angiel. oxfordu, najnowszego kroju, z poręcz. prawdz.	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula mezka z rumbur. praw. płótna, z gorsem fałdow. ślicznie	dawniej złr. 4. tylko złr. 2·—
6 par piękn. angielskich mankietów najnowszego kroju	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 gorset piękny, francuski haftowany	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 spodnica damska bogato ubrana	dawniej złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula z szyfonu, oxford lub kretonu	złr. 1, 1·25, 1·50
1 koszula męska z szyfonu, z gorsem	złr. 1·50, 2, 2·50
1 koszula męska z szyfonu, z gorsem fantaisie	złr. 2, 2·50, 3
1 koszula mezka z szyfonu, fantaisie haftowana, najlepsza	złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50
1 tuzin pończoch damskich białych lub kolorowych	złr. 3, 4, 4·50, 5, 6
1 koszula męska balowa lub wieczorowa haftowana	złr. 2, 2·50, 3
1 tuzin skarpetek męskich białych lub kolorowych	złr. 3, 4, 4·50, 5, 6
1 koszula mezka rumburska z gładkim lub fałdowym gorsem	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 koszula mezka rumburska fantaisie i haftowana	złr. 3·50, 4, 4·50, 5
1 koszula damska, prawdziwie płócienna, gładka i fantaisie, najlepsza	złr. 1·50, 2, 2·50, 3
1 koszula damska płócienna, haftowana, najlepsza	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
6 sztuk $^3/_4$ szerokości prześcieradeł bez szwu	złr. 9, 10
6 sztuk $^8/_4$ szerokości prześcieradeł bez szwu, czyste płótno, najlepsze	złr. 13·50, 14·50, 16·50
1 nakrycie stołowe na 6 osób, drylowe i adamaszkowe	złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 nakrycie stołowe na 12 osób, drylowe i adamaszkowe	złr. 8·50, 10, 11, 12, 14
1 sztuka 30-łokciowa $^4/_4$ szerokości płótna domowego	złr. 5·50, 6·50, 7·50, 8
1 sztuka 46-łokciowa $^5/_4$ szerokości płótna creas	złr. 16, 17, 18, 18·50
1 sztuka 50-łokciowa $^5/_4$ szerokości płótna irlandzkiego i holender.	złr. 18, 19. 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54-łokciowa $^5/_4$ szerokości płótna rumburskiego	złr. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 sztuk ręczników drelichowych i adamaszkowych	złr. 3, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: **Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, lub 24 sztuk chustek do nosa,** kupującym za 50 złr. (18-13-)



Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo.

Zamówienia za gotówkę albo za zaliczką

do fabryki bielizny i wypraw ślubnych

A. Strauss,

Wien, I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.



Francuska

z wyższem wykształceniem, pragnie znaleźć umieszczenie jako nauczycielka lub dama do towarzystwa; chętnie wyjechałaby do wód. Adres: ul. Garbarska Nr. 70 u gospodarza domu. (1441-3-3)

Pewna zamożna rodzina

życzy sobie adoptować chłopczyka od pół roku do dwóch lat mającego; za warunek kładzie, aby dziecko to pochodziło z godnej familii. Upoważniona jest do porozumienia się *W. Wójcicka* w Krakowie, Mały Rynek l. 434. (1453-3-3)

WIEŚ

w bliskości Krakowa z dobremi budynkami pod przystępnemi warunkami do sprzedania lub w zamian na kamienicę w Krakowie. Bliższa wiadomość u Wgo *Hajdukiewicza*, adwokata krajowego przy ulicy Sławkowskiej. (1456-2-3)

Od św. Michała

jest całe piętro do najęcia,

gdzie obecnie znajduje się Towarzystwo agronomiczne, ulica Kopernika Nr. 25. Jest 10 pokoi, przedpokój i 2 kuchnie. (1325-4-4)

Mieszkania do wynajęcia

w Rynku Nr. 8.

Drugie lub trzecie piętro od 1go Lipca. — Salon z przedpokojem na 1em piętrze od podworca każdego czasu.

Bliższa wiadomość w handlu **Leona Feintucha.** (1457-3-6)

Nakładem księgarni **J. Chociszewskiego** w **Poznaniu** wychodzi od Nowego roku regularnie co tydzień

Lech. Tygodnik illustrowany.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **1 złr. 30 c.**

Dzwon Wielkopolski

Pismo miesięczne dla ludu i młodzieży.

Wychodzi w miesięcznych zeszytach z wielu rycinami.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **50 c.**

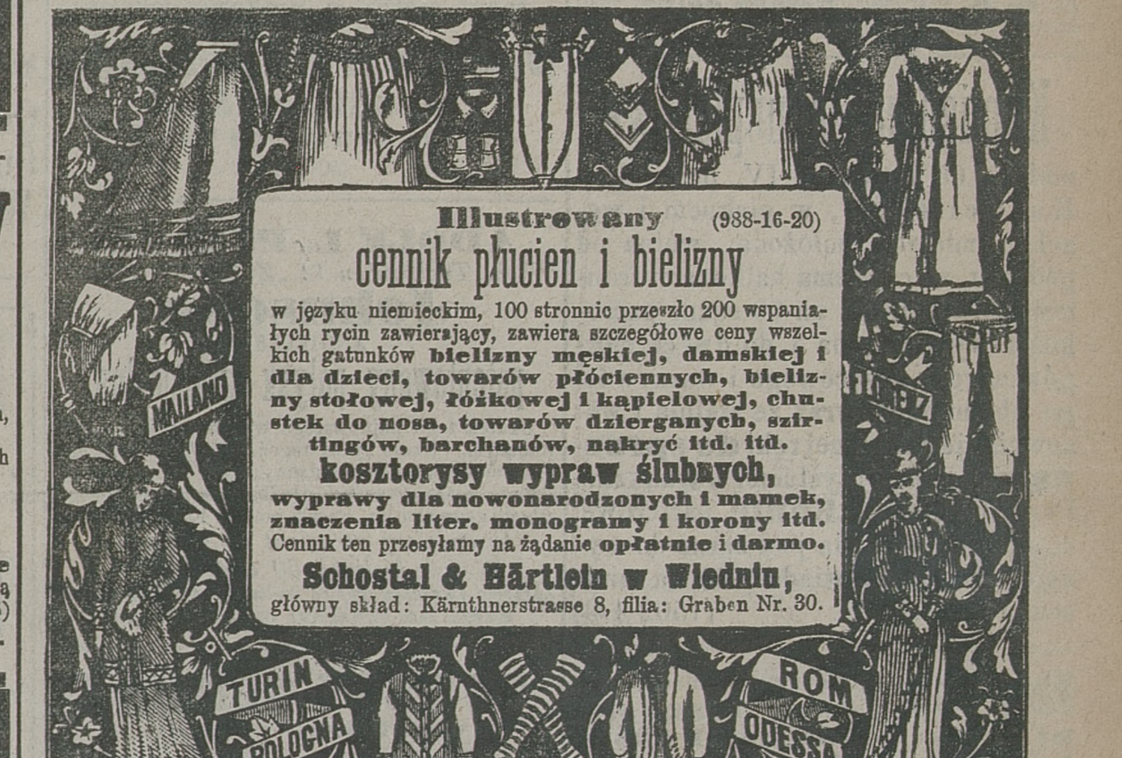
Treść pierwszych 6 Nrów. **Lecha:** Słówko od Redakcyi. Krwawa noc, powieść przez Z. L. Sulimę, W imionniku A. M. Listy z Czech. Wanda. Łamigłówki. Telefon. Książe Adolf i bogini szczęścia. powieść. Herby miast polskich. Gniezno. Poznań. Wiadomości z dziedziny literackiej. Pomnik Kazimierza W. w katedrze krak. A. Łączyński. Na morzu. Pszczołojady. Bibliografia dotycząca T. Kościuszki. Pomnik Kościuszki w Ameryce. Andrzej Zamoyski. Białe orły. Pomnik w Rapperswyl.

Treść pierwszych dwóch zeszytów **Dzwonu Wielkopolskiego:** Dzwon Zygmunt w Krakowie. Wilia Bożego Narodzenia, powieść. Wiarę ojców czcić należy. Pies z góry św. Bernarda. Dzieci dostają ptaka krzyżodzióba. Łamigłówki. Prząśniczka. Józef, młody jeniec tatarski, powieść. Zamek w Gołańczy. Tell. Ratusz w Wrocławiu. Walka z wężem. Kruki nad Wołgą. Z 20 rycinami.

Przedpłatę na oba pisma przyjmuje **Administracya „Czasu“** w Krakowie i wysyła odwrotnie wyszłe dotąd Nra i zeszyty.

Realność

pod L. 79 przy ul. Starowiślnej w Krakowie, nowo wystawiona, z ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość u właścielki na miejscu, bez pośrednictwa osób trzecich. (1439-4-)



Handel piw zagranicznych.

Handel piw zagranicznych. | Handel piw zagranicznych.

Ośmielamy się uwiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym znacznie nasz skład piw zagranicznych **Szwechackiego, Pilzneńskiego, Żywieckiego, Karwińskiego** oraz **Boku** powiększył się i takowe wprost z powyższych browarów sprowadzamy.

PP. Kupcom tu i na prowincyi, i wszystkim odsprzedającym dajemy znaczny rabat i wysyłamy wszelkie obstalunki natychmiast, a w paczkach po 50 flaszek z odstawą na kolej.

Na wszelkie wycieczki po za miasto polecamy te piwa w butelkach, zamrażając takowe w skrzynkach tak, że 24 godzin stan zimna zatrzymują; podobne zamówienia upraszamy o ile możności dzień przedtem uskuteczniać.

Wszelkie zamówienia w miejscu nad 10 flaszek wysyłamy z odstawą podług adresu.

Również powyższe piwa i boki są u nas codziennie pojedynczo w butelkach do sprzedania.

Polecając się Szan. Publiczności łaskawym względom, ręczymy za dobroć i prawdziwość, oraz za rzetelną obsługę.

Powyższe piwa od nas są jedynie w butelkach do dostania w handlach Wielm. PP. **Stanisława Feintucha** i **J. Felka.**

J. Ripper i Spółka

handel piw zagranicznych w restauracyi hotelu Polskiego przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.

(1436-3-3)

☛ **Dla cierpiących na piersi i płuca.** ☚

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. Herbata 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. (1060-9-)

Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeszwarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka,** apt., Königsgasse Nr. 7; w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** apt.; we Lwowie u **Z. Ruckera** apt.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadk.

KAISER-QUELLSALZ

(SEL PURGATIF)

lekko rozwalniający środek w ciągłych zatkaniach stolca po przewlekłych chorobach żołądka, wątroby i kiszek. — **Kaiserquelle** we flaszkach po $^3/_4$ litra.

ŁUG MINERALNY ŻELAZISTY (płynny wyciąg mułowy),

sól mułowa żelazista (suchy wyciąg mułowy). (945-2-6)

Wygodne i zupełne zastąpienie **kąpieli mułowych żelazistych** także jako samodzielne środki wybornie skutkujące i przydatne dla zakładów kąpielowych i użytku domowego. **Muł mineralny żelazisty** do kąpieli i obkładów. Przepisy leczenia i broszury darmo.

Mattoni & Co., c. k. nadworni dostawcy, **Franzensbad** (w Czechach)

Własny skład w **WIEDNIU,** *Maximilianstrasse Nr. 5 i Tuchlauben Nr. 14.*

Składy we wszystkich większych handlach wód mineralnych w kraju i zagranicą

Pamiątka wstąpienia na tron Ojca św. Leona XIII. Piękny wizerunek Jego w drzeworycie sztuka **8 c.**, tuzin **80 c.**, 100 egz. **2 złr. w Księgarni katolickiej Dra Milkowskiego w Krakowie.** (640-12-12)

Statuy gipsowe Najśw. Maryi Panny z Lourdes 1 metr 90 cent. metrów wysokie, prawdziwie artystycznie i jak najwierniej wedle objawienia modelowane tak białe jak i dekorowane poleca **księgarnia katolicka Dr. Władysława Milkowskiego w Krakowie.** (1052-5-6)

Druk „Kazań na Uroczystości i inne Święta N. Maryi P. tudzież na maj X. prof. Krukowskiego" w liczbie 61 dochodzi już do połowy i ukończy się **za dwa miesiące.** Na każde święto będzie najmniej po 3, najwięcej po 5 kazań. Dzieło wyjdzie naraz w jednym tomie, obejmującym 28—30 arkuszy druku na pięknym papierze. Przedpłata w kwocie 2 złr. 40 ct. w. a. = 4 marek trwać będzie tylko do ukończenia druku; później cena dzieła zostanie podniesioną. Przedpłatę zbierają krajowe **księgarnie i autor** (ul. Kanonicza l. 118 w Krakowie). (1470)

Krawcowa uzdolniona w swym zawodzie udziela **lekcyj kroju** [illegible] po 5 złr. miesięcznie codzień godzinę. Może także chodzić po domach prywatnych do robót. Mieszka przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 436 na II piętrze w podwórcu. (1469-1-3)

Ekspedytor poczty i telegrafista

znajdzie umieszczenie w Pilźnie. Bliższej informacyi udzieli poczmistrz w **Lubieniu** przy Myślenicach. (1503-1-3)

Potrzebny jest phaeton

przejeżdżony, na 1go konia lub parę poneys. Uprasza się o zgłoszenia na Podwale Nr. 83 (Piasek na dole. (1506-1-2)

Majątek ziemski

w pięknej górskiej okolicy **jest do sprzedania.** Odległy 6 mil od Krakowa, 2 mil od Myślenic, rozległy 580 morgów, z tego 440 morgów lasu przeważnie wysokopiennego, reszta zaś grunta orne częścią pod rzeką Rabą położone, łąki i ogród, prawo propinacyjne i tartak o 2 piłach na rzece Rabie. Interesowani raczą się zgłosić listownie pod lit. **R. R.** post. rest. **Mszana dolna**, zkąd szczegółowy opis otrzymają. (1466 1-2)

Kamienica jednopiętrowa

pod L. 66 i 67 Dz. IV. przy ulicy Karmelickiej, w pięknem i wesołem miejscu położona, wolna od podatku, ze czterema balkonami frontowemi, od ulicy na 30 sążni szerokości wybudowana i do dwóch morgów ogrodu owocowego i warzywnego obejmująca, wraz ze stajnią i wozownią, jest z wolnej ręki **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Przytem **mieszkanie** parterowe, 4 pokoje i kuchnia jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (1502-1-3)

Młody kupiec zatrudniony w jednem z największych **przedsiębiorstw produktami zboża i spirytusu** w Poznańskiem, obeznany doskonale z zakupnem i sprzedażą, poszukuje innego pomieszczenia. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: **Haasenstein & Vogler H. 21736. Breslau.** (1374-1-2)

Prawdziwie nieprzemakalne płaszcze na deszcz i kapuzy

ciemno-siwe i ciemno-szaraczkowe, lekkie z najlepszego gatunku styryjskiej wełny

dla turystów i myśliwych	złr. 7·—
nieprzemakalne menżykowy letnie do podróży	„ 10·50
nieprzemakalne menżykowy letnie do miasta jako zarzutka	„ 12·—
bardzo ubierający menżykowy damski, elegancki	„ 12·—

Pisemne zamówienia wykonywa za zaliczką pocztową natychmiast (1375-1-3)

Johann Günzberg, Tuchwarenhandlung Graz (Steiermark.)

Dr. Fryd. Lengiela balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi **środkami piękności** i uznanym jest od wielu lat za najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę [illegible] uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane ta

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce [illegible] w połączeniu z nadzwyczajną gładkością i delikatnością. Po kilkodniowem użyciu odpada prawie [illegible] bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich [illegible] skórnych [illegible] z ospy, wągrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej [illegible] cery, [illegible] brała w [illegible] do zupełności [illegible] nawet [illegible] kosztuje **1 złr. w. a.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład na Galicyę dla Austryi-Węgier w Wiedniu [illegible] (748-12-50)

Dowiedziawszy się, że jakiś Birnbaum mieniąc się moim agentem, wyzyskuje łatwowiernych przyjmując od nich zadatki na zamówienia na roboty drukarskie — ostrzegam Szanowną Publiczność, że z indywiduum tem nie łączą firmę moją żadne stosunki. (1505)

A. Kozłański,
dzierżawca drukarni Pobudkiewicza.

Une Française

désire se placer à Cracovie, comme gouvernante, ou demoiselle de compagnie, ou pour la conversation de jeunes filles, qui finissent leur éducation. L'adresse est, Poste restante **J. L. à Stryj.** (1504-1-3)

Z Szczawnicy.

Jak lat poprzednich tak i na ten sezon utrzymywać będę **wypożyczalnię książek**, z najnowszych dzieł polskich, francuskich i niemieckich. (1501-1-3)

Właścicielka księgarni **Gawrońska.**

Zarządca browaru

z najlepszemi świadectwami (obecnie 7 lat na miejscu) posiada 30 letnią praktykę we wszystkich rodzajach browarów; urządzał i prowadził znaczne browary i fabryki drożdży w Prusiech i Austryi (Wiedeń, Peszt); teraz pragnie objąć kierunek większego browaru (a chętniej fabrykę drożdży) albo podjąć się urządzenia takowych, mianowicie ze względu na nowy podatek produkcyjny. Zgłoszenia przyjmuje *Haasenstein & Vogler*, Wien, pod zn. J. V. 197. (1373-1-)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.
(50-71-)

ADOLF L. POLLAK
Wien, Tuchlauben 12 „Zur electr. Feder."

Johnsona

ANGIELSKI
patentowany połysk krochmalny.

Skutek tego najnowszego wynalazku jest zadziwiającym. Około łyżka tegoż, do 1/8 najlepszego krochmalu ryżowego dodana, czyni bieliznę połyskująco białą, twardą i gładką bez najmniejszego szkodliwego skutku. Paczki po 20 i 40 c. (1363-4-5)

Prawdziwy atrament do znaczenia bielizny 50 cent.

Zarazem zwracam uwagę na **azyatycki proszek na owady**, paczka po 70 cnt.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (946-105-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Dra A. Plenka „ANTICATARRHALICUM"

przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew.

Paczka duża 80 cnt., mała 40 cnt. wraz z sposobem użycia.

Dra A. Plenka proszek na kaszel.

Smakuje i działa bardzo dobrze.
Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 c.

Dra A. Plenka proszek na trawienie.

Niezrównany w kwasach żołądka, paleniu w żołądku, odbijaniu, braku apetytu, osłabieniu trawienia, hemoroidach, dlatego jest nieocenionym środkiem domowym.
Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 c.

(Najwyższy c. k. patent z dnia 28 marca 1861 r. zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania.)

Główny skład dla KRAKOWA w aptece p. **Steckmara.** (688-12-12)

JULIUSZ GROSSE

w Pałacu Spiskim, Rynek Nr. 28

poleca: **Herbaty** wszelkiego rodzaju, zawsze świeże, z najlepszych zbiorów, po cenach najtańszych — **Wina Węgierskie** na beczki, litry i butelki; **Wina Francuskie** w okshoftach i butelkach; **Wina Reńskie, Madeyrę, Malagę, Sherry Portvein** itd.; **Wina Szampańskie** prawdziwe i **Wina Moussé Reńskie** bardzo dobre. — Oprócz tego utrzymuje na składzie **Kawy:** Ceylon, Mocca, Jawa w wyborowych gatunkach — **Czokoladę** Szwajcarską — Bisquits Angielskie — Opłatki — Sucharki Pressburskie — Śliwki Francuskie i Tureckie — Sago — Orzechy — Figi — Daktyle — Rodzynki — Migdały — Ryż Włoski — Trufle — Sardynki — Makaron Włoski — Bulion doskonały — Ekstrakt Liebiega — Jabłka i Gruszki Francuskie suszone — Mixed-Pikles — Musztardy — Soye itd.

Cukier najlepszy i w kostki krajany.

☞ Dla dogodności Szanownej Publiczności urządzony jest obok handlu pokoik **na Winiarnię.** (1382-3-3)



PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

Skład fabryczny przyborów kościelnych i haftów

Następca Alberta Kostnera i Spółki w Wiedniu

J. ZAMBACH

dostawca J. Eminencyi Kardynała Księcia Prym. Węg.
Stefansplatz 5, Domherrnhof,

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swój wielki skład gotowych przyborów, jak to: ornatów, dalmatyk, pluwiałów i t. p. artykułów po różnych cenach.
Cenniki przesyła na żądanie opłatnie. (1311-4-)

Prawdziwy stary jabłecznik

K. Nikolai w Wiedniu, Währing, Kreuzgasse 20,

wyborny i przez słynnych lekarzy jaknajlepiej polecany dla cierpiących na kamień, piersi, płuca i żołądek, flaszka 40 c. w. a.

Ocet z jabłecznika bez najmniejszej chemicznej przymieszki, wybornego czystego smaku, flaszka 30 c. w. a.

Cukierki z jabłecznika w pudełkach po 25 c., usuwają natychmiast wskutek obfitego kwasu z jabłecznika, chrypkę, flegmę, kaszel, osłabienie żołądka.

Wyciąg z jabłecznika, wyborny i najlepszy środek przeciw zatkaniu. (730-7-15)

Skład u p. Jana Janigi w KRAKOWIE, w Rynku głównym, w Krzysztoforach.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojej firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Kaler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chedacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAZU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann — w ŻYWCU (x) A. Blumenthal apt.

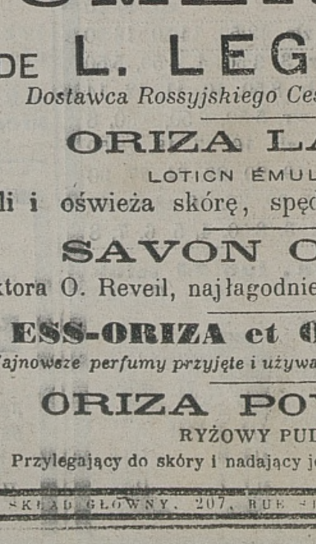
SALICYLOWA WODA DO UST.

Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.
(968-22-)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE **L. LEGRAND**
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



I we wszystkich składach perfum i u fryzyerów. (750-10-12)

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

Co tydzień świeże transporta

Portland Cementu i wapna hydraulicznego

z fabryki Tow. akcyjnego w **Perlmoos** pod **Kufsteinem** otrzymuje jak dawniej jedyny **główny** skład w **Krakowie**

TADEUSZA TARASIEWICZA.

Również poleca tenże handel
Filtry do wody,
Kuchenki naftowe,
Pompy do piwa zastępujące pompy musujące.
(1471-2-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182-12-

Skarb Jodłowa

poszukuje młodego egzaminowanego leśniczego do administracyi leśnej i tartaku parowego, z warunkiem złożenia kaucyi 2,000 złr. w. a. w odpowiednich papierach wartościowych. (1449-2-3)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym i w aptece *W. Redyka*, — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.* (1032-9-)

Rudolf Fuchs

fabrykant powozów
W BIAŁEJ
ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273-11-26)

Kupony od listów zastawnych

Banku Włościańskiego

płatne dnia 1go lipca b. r. wypłaca za odtrąceniem eskontu 6% rocznie (1400-6-6)

DOM BANKOWY
Blau & Epstein,
Rynek L. 51.
Kraków d. 5 czerwca 1878 r.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (950-53-)



Jan Gella,

Fabrykant kapeluszy słomkowych

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 351,

poleca swój wyborowy skład **kapeluszy słomkowych** i **tasiemkowych** po najumiarkowańszych cenach.

Przyjmuje kapelusze do prania, farbowania, przerobienia i ubierania według najnowszych mód. Także **kwiaty, pióra i spinki** są do nabycia tak w fabryce w Krakowie, jakoteż w jego składzie u *A. Müntzera* w Wiedniu, Mariahilf Nr. 69. (858-20-26)

Pewna rodzina w miasteczku powiatowem na prowincyi **życzy sobie przyjąć tylko za wikt i mieszkanie** panienkę z dobrego domu, sierotę któraby obeznaną była z kuchnią, szyciem, w ogóle z gospodarstwem, tak, żeby mogła wyręczyć gospodynię domu. Dobre obchodzenie się zapewnione. Przyjęcie miejsca może natychmiast nastąpić. Bliższa wiadomość na opłacone listy znacz. **N. N.** poste restante **Kraków.** (1394-3-3)

Świeży transport

KAPELUSZY PARYSKICH

po umiarkowanych cenach
w hotelu Krakowskim Nr. 5.
[1268-18-]

Adjunkt sądowy w mieście pow. przy kolei zamieniłby się na posadę w Galicyi lub na Szląsku. Adres: **P. 50**, poste restante Ropczyce. (1458 3-3)

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu** w **Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-14-)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

Środki desinfekcyjne

wyrobu
Józefa Trauczyńskiego
aptekarza „pod Koroną"
w Krakowie.

Proszek desinfekcyjny najpraktyczniejszy do odwaniań kloak, śmietników, zlewów, stajen i t. d. Cena 1 kilo 20 centów.

Płyn do odwietrzenia wydalin do użycia pokojowego. Cena 50 cent.

Płyn w 2ch numerach do prania bielizny. Cena 1 złr. 50 cent.

Płyn do odwietrzania ubrań, futer, pościeli i t. d. Cena 75 cent.

Płyn odwietrzający do płukania ust i gardła. Cena 50 cent.

Płyn i mydło do mycia rąk. 70 cent.

Według naukowych doświadczeń środki powyższe są najpewniejsze do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych. (1396-3-6)

LOKAL

na

pierwszorzędną kawiarnię,

składający się z 12 ubikacyj na 1em piętrze przy Rynku Nr. 35, Linia AB. jest do wynajęcia. **Schody wprost z ulicy wyłącznie do kawiarni prowadzące** będą według gustu najmującego wykonane. Szczegóły w kantorze dolnych Młynów przy ulicy Krupniczej. (1464 2-4)

Do desinfekcyi

Karbolowy proszek	kilo	12 ct.
Siarkan żelaza	„	12 „
Gipsu	„	3 „

poleca handel pod firmą
Fr. Lenert w Krakowie
obok kościoła N. M. Panny.
(1401-3-3)

Dobra Żabno

w powiecie Tarnowskim, przy szosie nad Dunajcem położone, obszaru 700 morgów, z propinacyą przynoszącą 3000 złr. — tudzież

Dobra Odporyszów i Czarne niwy

mające 500 morgów obszaru, z propinacyą czyniącą 800 złr., stawami przynoszącemi rocznie 3000 złr. są z wolnej ręki **razem** lub też **z osobna do sprzedania.**

Powyższe dobra mające każde osobny korpus tabularny tworzą jedną niczem nierozerwaną całość. Bliższa wiadomość pod adresem **J. Sulimirski w Żabnie.** (1346-3-3)

Dr. Siebner,

Mitglied der mediz. Facultät, Geburtshelfer, gewesener Secundar-Arzt an den ersten Kliniken und Abtheilungen für Syphilis u. Hautkrankheiten d. k. k. Wiener allgem. Krankenhauses, **heilt**

Mannesschwäche

in überraschend kurzer Zeit, **Brustleiden**, Harnröhrenflüsse, syphilitische Geschwüre (noch so veraltete) ohne zu schneiden oder zu brennen **schmerzlos**, Hautkrankheiten, Pollutionen, Verengerungen,

Frauenkrankheiten

als: Gebärmutterleiden, Blutungen, noch so hartnäckigen und bösartigen weißen Fluß ohne Folgeübel und Berufsstörung.

Deutsche Correspondenz. Nur honorirte Briefe werden beantwortet. (1356-5-)

Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 25.
Ordinirt täglich von 9 bis 5 Uhr.